



# BIULETYN

## informacyjny



październik 2024

XXXIV Nr 10 (414)

ISSN 1233-8567



## 85. ROCZNICA POWOŁANIA POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO

- XX Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Delegatów ŚZŻAK
- Zapomniana zbrodnia – 80. rocznica niemieckiej obławy na południowe dzielnice Częstochowy



**UROCZYSTOŚĆ 85. ROCZNICY POWOŁANIA  
POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO  
POD POMNIKIEM STEFANA ROWECKIEGO „GROTA”  
27 WRZEŚNIA 2024 r.**



## 85. rocznica powołania Polskiego Państwa Podziemnego

27 września 1939 r. utworzono Polskie Państwo Podziemne działające na terenach okupowanych przez Niemców i Sowieców w latach 1939–1945. Było fenomenem w ogarniętej wojną Europie. Działała polska administracja, sądownictwo, szkolnictwo podstawowe, średnie i wyższe, wychodziła także podziemna prasa. Podziemne wojsko - Armia Krajowa - będąca zbrojnym ramieniem PPP, prowadziła działania sabotażowe, wywiadowcze i dywersyjne. W 1944 roku Armia Krajowa w szczytowym momencie liczyła blisko 400 tys. żołnierzy.

W Warszawie uroczystości 85. rocznicy powołania Polskiego Państwa Podziemnego odbyły się 27 września 2024 r. pod pomnikiem Stefana Roweckiego „Grotę” oraz pod pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej przy ul. Wiejskiej, róg ul. Jana Matejki.

Do zebranych słowa skierowali: kpt. hm. Janusz Komorowski – p.o. Prezesa ZG ŚZŻAK, Lech Parell – szef Urzędu ds. Komitantów i Osób Represjonowanych, Renata Kaznowska – zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy. W imieniu Prezydenta RP

Andrzeja Dudy list odczytał Doradca Tadeusz Deszkiewicz.

Organizatorem uroczystości byli: Dzielnica Śródmieście m.st. Warszawy Miasto Stołecznego Warszawy, Urząd do Spraw Komitantów i Osób Represjonowanych oraz Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.

Po modlitwie ekumenicznej odczytany został Apel Pamięci i oddana Salwa Honorowa. Na koniec delegacje komitantów, przedstawiciele władz, służb mundurowych, środowisk komitanckich i organizacji harcerskich złożyli wieńce pod pomnikiem PPP i AK.



**Przemówienie Prezesa ZG ŚZŻAK  
kpt. hm. Janusza Komorowskiego ps. „Antek”  
przed pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej  
27 września 2024 r. – w 85. rocznicę powołania  
Polskiego Państwa Podziemnego**

Jest prawdą historyczną, że we wszystkich warstwach Narodu w ciągu pięciu lat okupacji myśl walki zbrojnej z okupantem niemieckim ugruntowała się jako naczelnym motywem kierującym jego zbiorowym życiem. Jest także prawdą, że zbiorowym wysiłkiem w najcięższych czasach i warunkach biologicznego wyniszczenia Narodu przez okupanta potrafiąco stworzyć i ugruntować Polskie Państwo Podziemne, wraz ze wszystkimi jego komórkami, funkcjami a prze-

de wszystkim szeroko rozbudowaną Armią Podziemną. Prawdą jest też, że potrafiąco w warunkach konspiracyjnych wychować nowy typ żołnierza – obywatela zdolnego do ofiar i wysiłków ponad ludzką miarę. Te trzy bezsporne prawdy świadczą niezbicie, że Naród polski w swoim umiłowaniu Wolności potrafi w krytycznych okresach dziejowych wydobyć z siebie wartości, świadczące o jego wielkości – gdyż o wielkości stanowi nie cyfra algebraiczna, lecz siła ducha.



Pełne patriotyzmu i poświęcenia zaangażowanie oraz zdolności organizacyjne dziesiątków tysięcy Polaków ze wszystkich warstw społecznych, zmagających się z niemiecką przemocą doprowadziły do zbudowania Państwa Podziemnego – struktury niemającej odpowiednika w okupowanej Europie. Elementem koordynującym walkę konspiracyjną struktur wojskowych i cywilnych było powstałe 15 lipca 1943 roku Kierownictwo Walki Podziemnej. Na jego czele stanął dowódca Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski „Bór”, który zastąpił aresztowanego przez Gestapo gen. Stefana Roweckiego „Grotę”.

W przewidywaniu ofensywy sowieckiej, która wkrótce miała objąć Ziemię polskie, gen. Komorowski „Bór” wydał 20 listopada 1943 roku rozkaz tzw. wzmożonej akcji dywersyjnej, nazwanej kryptonimem „Burza”, której zadaniem było podkreślenie naszej woli bicia Niemców, nawet w wypadku niekorzystnego dla nas stosunku sił, oraz samoobrona przed wyniszczeniem mas przez cofających się Niemców, a także wystąpienie w roli gospodarza wobec wkraczającej na nasze ziemie regularnej armii sowieckiej.

Znając postawę i nastroje mieszkańców stolicy, niemożliwym było pogodzić się z myślą, że Warszawa będzie bierna w tak kluczowym momencie, jak wycofywanie się Niemców, z którymi miała porachunki za lata okupacji. Wszyscy żołnierze Armii Krajowej w Warszawie żyli myślą o czynnej walce o miasto i do niej się przygotowywali. Cała stolica była owładnięta zapałem walki. Na wszystkich zdobytych obiektach, wszystkich walczących domach i ulicach, wywieszano spontanicznie flagi narodowe, jako symbol prawdziwie głębokiego przywiązania Stolicy do najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wspaniałym zjawiskiem była postawa ludności cywilnej, która samorzutnie znajdowała właściwe formy społecznego współżycia. Wytworzyła się wówczas w mieście prawdziwa atmosfera solidarności. Szybko organizowano pomoc lekarską, tworzone także improwizowane szpitale dla żołnierzy i ludności cywilnej.

Ostatnia odezwa Rady Jedności Narodowej i Krajowej Rady Ministrów w Warszawie, wydana 3 października 1944 roku, tak ujmowała dorobek Powstania – [...] *zespolenie żołnierzy, robotników, chłopów,*



*inteligencji oraz wspaniała dojrzałość i determinacja ludzi prostych, niech przypieczętuje wewnętrzną zawartość i moc naszego Narodu. Niech nas ona zjednoczy na przyszłość, tak abyśmy mogli sprostać stawianym zadaniom, jakie przed nami postawi twarda rzeczywistość w Polsce. Gdy taki będzie rezultat sierpniowych walk w Warszawie, będziemy mogli spokojnie myśleć o przyszłości Polski.*

11 czerwca 1999 roku Ojciec Święty Jan Paweł II przed wizytą w parlamencie zatrzymał się na Skwerze przy ul. Matejki i poświęcił odsłonięty poprzedniego dnia przez marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego pomnik, upamiętniający Polskie Państwo Podziemne i Armię Krajową. Wspólnie ze zgromadzonymi papież odmówił „Ojczy nasz”, a zespół Mazowsze odśpiewał „Boże coś Polskę”. Pragnę przytoczyć fragment przemówienia Ojca Świętego w Sejmie.

*– Niech nam w tej refleksji pomoże przywołanie na pamięć jakże licznych w ciągu ostatnich dwóch stuleci heroicznym świadectw polskiego dążenia ku własnemu suwerennemu*

*państwu, które dla wielu pokoleń naszych rodaków istniało jedynie w marzeniach, przekazach rodzinnych, w modlitwie. Mam tu na myśli przede wszystkim czasy rozbiorów i związaną z nimi walkę o odzyskanie utraconej niepodległości Polski, wykreślonej z mapy Europy. Brak podstawowej struktury politycznej kształtującej rzeczywistość społeczną był zwłaszcza podczas ostatniej wojny światowej tak dotkliwy, iż w warunkach śmiertelnego zagrożenia biologicznego istnienia Narodu, doprowadził do powstania Polskiego Państwa Podziemnego, które nie miało analogii w całej okupowanej Europie. Zanim tu przyszedłem, poświęciłem pomnik upamiętniający Polskie Państwo Podziemne oraz Armię Krajową. Było to dla mnie okazją do głębokiego wzruszenia.*

Uroczystość upamiętniająca każdą kolejną rocznicę dorobku Polskiego Państwa Podziemnego, Armii Krajowej, Powstania Warszawskiego dowodzi, że utrwalana jest więź pokolenia, pielęgnowane są wartości „Bóg, Honor, Ojczyzna”. To napawa dumą i raduje serce Pokolenia Kolumbów. ■



27 września 2024 r. z okazji 85. rocznicy powołania Polskiego Państwa Podziemnego w budynku PAST-y przy ul. Zielnej 39, w siedzibie Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego odbyło się wręczenie odznaczeń „Pro Patria” oraz Brązowego Medalu „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Odznaczenia przyznane zostały przez Szefa Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego na wniosek Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i wręczone przez Ministra Lecha Parella, szefa UdSKiOR i kpt. hm. Janusz Komorowskiego – p.o. Prezesa ZG SZŻAK. „Za szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci o walce o niepod-

ległość Rzeczypospolitej Polskiej” odznaczeniem „Pro Patria” wyróżnieni zostali:

- Aleksander Ferens, Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy
- ks. Bernard Kasprzycki, diecezja radomska
- Dariusz Krawczyk
- Piotr Szychowski, Urzędu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy
- hm. Lidia Wierzbicka, instruktor ZHR
- prof. Marek Wierzbicki, instruktor ZHR, pracownik IPN i KUL

Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” otrzymał wybitny skrzypek, kompozytor i dyrygent, Pan Tomasz Radziwonowicz. Serdecznie gratulujemy osobom wyróżnionym.

**Red.**

Fot. Piotr Hrycyk

# Zapomniana zbrodnia

## 80. rocznica niemieckiej obławy na południowe dzielnice Częstochowy

*Mariusz Kolmasiak*

„Holeczek na moich rękach umarł” – tak Bolesław Sobota miał wspominać osadzonego z nim w KL Buchenwald Jana Holeczka, pradziadka autora niniejszego artykułu. Obaj byli ofiarami wielkiej obławy, którą Niemcy przeprowadzili w nocy z 3 na 4 listopada 1944 r. na Rakowie, Błesznie, Ostatnim Groszu i we Wrzosowej, będącej osobną wsią. Obławy, o której dziś pamięć przechowywana jest już tylko wśród członków rodzin aresztowanych wówczas działaczy niepodległościowych.

80 lat temu, 3 listopada 1944 r., życie mieszkańców południowych dzielnic Częstochowy zostało brutalnie przerwane zorganizowaną akcją Niemców, wymierzona w „bandytów” i w „komunistów”. Pod tymi określeniami kryli się żołnierze Armii Krajowej i członkowie organizacji Wolność, Równość, Niepodległość, czyli konspiracyjnie działającej Polskiej Partii Socjalistycznej. Wśród poszukiwanych byli również działacze Armii Ludowej, utworzonej przez Polską Partię Robotniczą, którzy nadziei na odzyskanie wolności upatrywali w napierającym ze wschodu Związku Sowieckim.

### Obława

W nocy z 3 na 4 listopada Niemcy otoczyli Ostatni Grosz, Wrzosową (co prawda bliżej jest dzielnica Wrzosowiak, jednak najprawdopodobniej chodziło właśnie o tę podczęstochowską wieś), Błesznno i Raków. Najprawdopodobniej nie jednocześnie, tylko dzielnica po dzielnicy w wymienionej kolejności. Nieprzypadkowej zatem, ponieważ najpierw zaatakowano by obrzeża tego częstochowskiego terytorium – od północy Ostatni Grosz i od południa Wrzosową, zapewne chcąc w ten sposób skuteczniej zapobiec ucieczce poszukiwanych Polaków, dla których w tej sytuacji jedynym ratunkiem byłoby udanie się w głąb tego terenu, czyli do



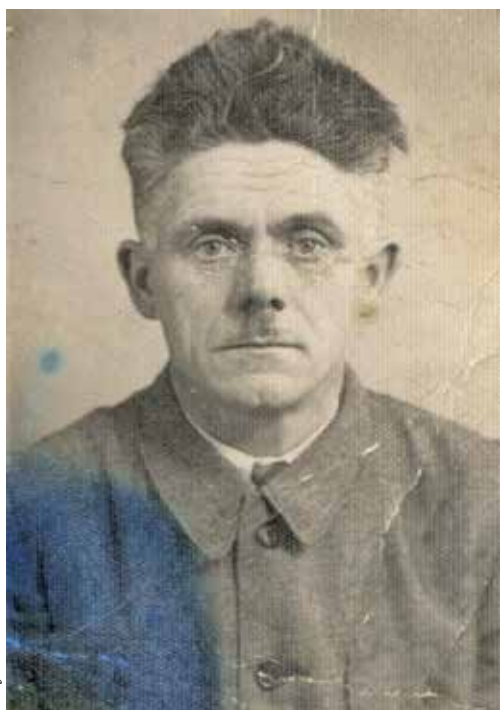
fot. Henryk Podgólski, Polona, domena publiczna

*Wieża Jasnej Góry, charakterystyczny element panoramy Częstochowy, na południu której Niemcy dokonali obławy, fotografia z 1936 r.*

dzielnic również objętych antypolską akcją. Okupant szczególną uwagę zwrócił na Wrzosową i Raków, położony w bezpośrednim sąsiedztwie dużego zakładu metalurgicznego (późniejsza Huta Częstochowa). Z uwagi na znajdujące się w tych miejscach domy robotnicze Niemcy spodziewali się bowiem aresztować wielu partyzantów.



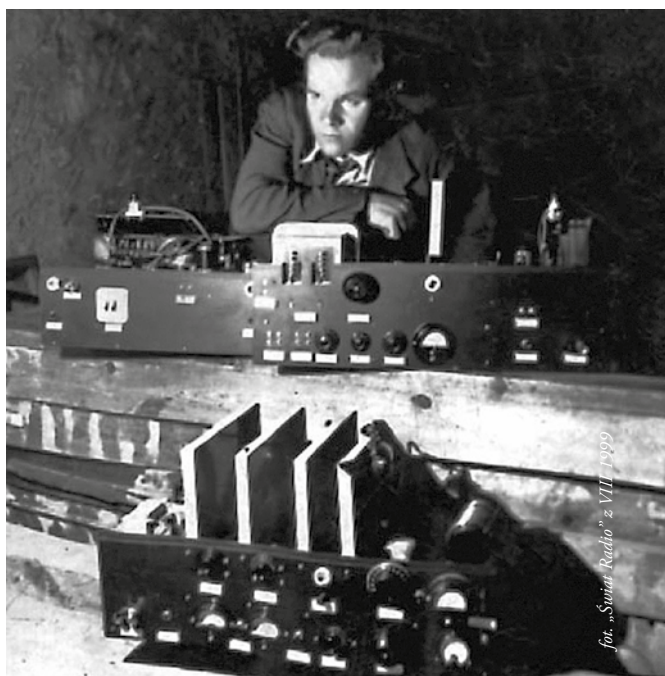
fot. archiwum Antona



*Jan Holeczek – jedno z ostatnich zdjęć*

Ich siły, dowodzone przez zastępcę kierownika częstochowskiego SS Obersturmführera Reithmeiera, liczyły niemal 250 osób. Wśród nich znajdowała się licząca 60 funkcjonariuszy grupa operacyjna, składająca się z policji bezpieczeństwa Sipo (Gestapo, czyli tajna policja polityczna, połączone z Kripo, czyli z policją kryminalną) i z SD (służba bezpieczeństwa, zajmująca się działalnością wywiadowczą). Niemcy przy pomocy tych formacji podczas II wojny światowej prowadzili na okupowanych terytoriach akcje wywiadowcze i represyjne, które miały zdławić opór Polaków. Pozostałą część ich sił stanowiło 160 żołnierzy Wehrmachtu z Panzeramee – Waffenschule pod dowództwem oficera i 6 jego podkomendnych oraz 16 funkcjonariuszy policji ochronnej.

Podkreślić należy, iż była to jedna z większych obław na terenie okupowanej Częstochowy. Nie tylko, jeśli chodzi o użyte w niej siły, ale również skalę dokonanych aresztowań.



fot. „Świat Radio” z VII 1999

*Antoni Zębik w 1943 r. przy skonstruowanej przez siebie radiostacji „Błyskawica”, służącej później w powstańczej Warszawie*

Niemcy od godziny 2:00 otaczali te części miasta i zaskoczyli śpiących częstochowian tym nagłym wtargnięciem do ich domów, zapewne nie dając im szans na ucieczkę. Okupant poruszał się w sposób zaplanowany – według listy, dom po domu, w których – jak udało mu się ustalić – znajdowali się działacze podziemia niepodległościowego. Czesław Gurtman (1926–2018) ps. „Mocny”, którego cała rodzina została wówczas aresztowana, określił w związku z tym obławę mianem „szeroko zakrojonej akcji z listy Gestapo”.

Według Antoniego Zębika (1914–2009) ps. „Biegly”, znanego obecnie szerzej jako konstruktora powstańczej radiostacji Błyskawica, aresztowania mogły wiązać się z poszukiwaniem go przez Gestapo, co tak wspominał po latach: *W związku z moją funkcją koordynatora łączności w Inspektoracie podpisywałem liczne rozkazy, używałem pseudonimu »Biegly«.* I kiedy jeden z łącz-



for. archiwum Autora

1. Jan Holeczek z żoną Janiną i córkami Urszulą i Marią podczas Wigilii w 1943 r. Z lewej widoczny fragment łóżka, pod którym podczas oblawy schowała się jego rodzina.
2. Marian Federak (z lewej) i Marian Holeczek (z prawej).

ników wpadł, a znaleziono przy nim materiały podpisane moim pseudonimem, Niemcy zaczęli szukać »Bieglego«. Aresztowali wtedy wiele osób, na początku listopada 1944 r. przyszli i po mnie. Przydała mi się wtedy znajomość alfabetu Morse'a! Dwa tygodnie wcześniej został aresztowany dowódca mojej osłony Antek Kupicha, też radiowiec. Nie wiedziałem, czy moje aresztowanie nie nastąpiło wskutek jego wpadki. Wprawdzie siedzieliśmy w różnych celach, ale na przesłuchanie do gestapo powieźli nas tym samym samochodem. Samochód w środku miał ławkę. Posadzili nas na tej ławce plecami do siebie, związali ręce drutem. Nie było wolno nawet jednego słowa powiedzieć. Dotykając Antka ręką, nadałem mu SOS. Dłużej przytrzymałem dłoń – kreska, krócej – kropka. Zorientował się od razu. I tak za pomocą alfabetu Morse'a zapytałem, co Niemcy wiedzą i skąd te aresztowania.

Różnorodna przynależność aresztowanych – do AK, PPS-WRN czy AL – sugerować może jednak, iż oblawa nie była efektem poszukiwań jednego działacza, ale szerszej akcji wywiadowczej okupanta, któremu w tym samym czasie udało się rozpracować na tym terenie kilka podziemnych organizacji.

## Aresztowani

Niezależnie od okoliczności Niemcy pod osłoną nocy spacyfikowali te cztery dzielnice, aresztując przy tym – w ciągu oblawy trwającej do 10:30, a zatem przez 8,5 godziny – aż 157 osób.

Czasem były to pojedyncze osoby jak w przypadku Jana Holeczka (1900–1945) z Rakowa, zaangażowanego w działalność w AK. W swym domu przy ul. Kunickiego 6 ukrywał partyzantów, a w piwnicy przechowywał ich broń, a z prowadzonego tam sklepu spożywczego wspomagał produktami podziemie niepodległościowe. Niemcy aresztowali go 4 listopada, terroryzując przy tym jego żonę Janinę i dwie córki: czternastoletnią Urszulę i siedmioletnią Marię. Młodsza z nich po latach opowiadała, jak w kuchni bito jej ojca, tuż obok zaś, w sypialni, ona z matką i siostrą leżały wtedy przerażone pod łóżkiem. Okupanci mieli świadomość ich obecności, jednak – może mimo represyjnych okoliczności zdobyli się na ludzki odruch z uwagi na dwie małe dziewczynki – nie zabrali Janiny Holeczkowej z mężem, którego jako więźnia politycznego przesłuchiowano następnie w częstochowskim Gestapo. Młodsza córka wspominała, że ojciec został wówczas pobity, jednak nikogo nie zdradził.

Wymagało to wiele odwagi, wewnętrznej siły, ale przede wszystkim odporności na ból. Cytowany wyżej Zębik tak bowiem opisał tortury, którym ich wówczas poddawano: „Gestapo między innymi chciało się ode mnie dowiedzieć, czy znam »Biegłego«... Żeby nakłonić mnie do mówienia, najpierw stosowali tortury psychiczne. Lokatora domu, w którym mieszkałem (nazywał się Stanisław Mądry), złapanego z bronią w rękę, męczyli na moich oczach. Tortury, bicie, wieszanie... A do mnie mówili: patrz, to samo czeka i ciebie. Mnie nie bili, tylko topili w wannie. Topili, cucili, potem znowu topili... Trudno o tym mówić, nawet po tylu latach. Chociaż człowiek nigdy nie wie, ile w nim siły, ile jest w stanie wytrzymać, aż do momentu próby. W każdym razie nie dowiedzieli się ode mnie niczego”.

W innych domach – jak w przypadku Czesława Gurtmana z Wrzosowej – aresztowania objęły całe rodziny, zapewne z uwagi na pełnoletność jej członków. Niemcy zabrali jego ojca Józefa (1894–1945), matkę Kazimierę (1896–1979) i ich dwudziestoletnią córkę Irenę (ur. 1923). Działający w podziemiu Czesław, którego akurat nie było w domu, wspominał po latach: „W boleści zadawałem sobie pytanie: dlaczego oni? Ale taka była cena walki o wolność Ojczyzny”.

Aresztowano wówczas także pochodzącego z Rakowa Mariana Federaka (1901–1944), pozostającego w rezerwie sierżanta Wojska Polskiego, urzędnika Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie i działacza społecznego, znanego dziś szerzej jako współzałożyciela miejscowego klubu sportowego – w 1921 r. jako Klubu Futbolowego „Racovia”, reaktywowanego następnie w 1927 r. przy jego udziale jako Robotniczy Klub Sportowy „Raków”. Marian Federak był działaczem organizacji PPS-WRN, co stało się powodem jego aresztowania.

Z innych zidentyfikowanych ofiar obławy wymienić można jeszcze nazwiska zaledwie kilkunastu osób:

- Witold Bonar (1923–1989), pracownik rakowskiej huty i żołnierz AK;
- Stefan Dobosz (1911–1945), robotnik hutniczy z Bleszna, będący aktywnym członkiem ruchu oporu;
- Józef Hamela (1901–1944/1945), robotnik z Bleszna;
- Stanisław Kołacz (1908– ok. 1945);
- Zdzisław Krajewski (1919–2012), stolarz, aresztowany na Rakowie przy ul. Limanowskiego 27;
- Stanisław Mądry, aresztowany, jak już wyżej podano, razem z Antonim Zębikiem z bronią w rękę, co mogłoby sugerować jego zaangażowanie w podziemie niepodległościowe;
- Władysław Miszczak (1895–1945), strażak z Ochotniczej Straży Pożarnej na Blesznie;
- rodzina Polów z Rakowa, w tym nieznanym z imienia młodzieniec, który w domu rodziców przy ówczesnej ul. Narutowicza 326 (dziś Aleja Wojska Polskiego) przyjmował żołnierzy AK, za co został aresztowany z ojcem Sylwestrem, matką Heleną i siostrą Bożeną (1925– przed 2007). Niewykluczone, że Bożena Polówna również była zaangażowana w tę działalność, ponieważ w obozowych dokumentach figuruje jako więzień polityczny;
- Zygmunt Ratman (1909–1945) z Bleszna, dowódca Armii Ludowej na terenie Rakowa;
- Bolesław Sobota (1920–1987) z Bleszna, aresztowany na ul. Żareckiej 25 jako „polityczny”, jednak w rodzinie nie przechowały się żadne informacje o jego zaangażowaniu w podziemie niepodległościowe;
- Antoni Ujma (1913 – 1944/1945) z Bleszna;
- Antoni Zębik, żołnierz AK ps. „Bieghy”, elektryk, konstruktor słynnej radiostacji

KL: Buchenwald 390

MBHL-Mr.: 5.041 P

### Häftlings-Personal-Karte

Fam.-Name: Pol Oberstellt

Vorname: Bożena am: 3.1.45 an KL. Personen-Beschreibung:

Geb. am: 27.6.25 in: Tichenstochau Buchenwald Größe: 166 cm

Stand: \_\_\_\_\_ Kinder: \_\_\_\_\_ am: \_\_\_\_\_ an KL. Gestalt: Schl.

Wohnort: \_\_\_\_\_ Gesicht: ovr.

Strasse: ul. Karłowicza 326m an KL. Augen: bl.

Religion: n.k. Staatsang.: Polin Nase: m. ctv. skrupst

Wohnort d. Angehörigen: Luiter: am: \_\_\_\_\_ an KL. Mund: m. voll

Helena Synoradzka Ohren: m. duob.

ul. Ravenstrick 11.8667 am: \_\_\_\_\_ an KL. Zähne: lick.

Eingewiesen am: 24.11.44 am: \_\_\_\_\_ an KL. Haare: brun

durch: Kdsi S.D. Radom am: \_\_\_\_\_ an KL. Sprache: polnisch

in KL.: Ravenstrick Bes. Kennzeichen: Narbe

Grund: Telit. Polin Entlassung: Fingel. Fuss!

Vorstrafen: \_\_\_\_\_ am: \_\_\_\_\_ durch KL.: Charakt.-Eigenschaften: \_\_\_\_\_

mit Verfügung v.: \_\_\_\_\_

#### Strafen im Lager:

Grund:	Art:	Bemerkung:
_____	_____	_____
_____	_____	_____
_____	_____	_____
_____	_____	_____

Sicherheit b. Einsatz: \_\_\_\_\_

Körperliche Verfassung: 62499

KL. B. 9.44 - See 000

Karta personalna Bożeny Polówny z KL Buchenwald z literą „P” w czerwonym trójkącie, oznaczającą więźnia polskiej narodowości

„Błyskawica” używanej w stolicy podczas Powstania Warszawskiego;

– Stanisław Żak (1914–1944), oficer Wojska Polskiego, żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych i AK ps. „Stach”, „Stach Częstochowski” i „Stach W.”, mieszkaniec Ostatniego Grosza. Jego historia jest jednak inna od pozostałych – wkrótce po aresztowaniu, dokonanym zapewne na ul. Ogrodowej, zwolniono go z więzienia na Zawodziu. Krótco potem, 25 listopada 1944 r., został zastrzelony prawdopodobnie przez członków NSZ – Organizacji Wojskowej Związku Jaszczurczego w ramach akcji wymierzonej w członków dowództwa NSZ-AK.

Na koniec przytoczyć należy jeszcze przykład Mariana Holeczka (1908–1945), który był przypadkową ofiarą tej obławy. Nad ranem 4 listopada 1944 r. ze swojego balkonu w domu przy ul. Okrzei 12 dostrzegł w oddali niemieckie ciężarówki przy domu Polów i pobiegł ostrzec swojego brata Jana, który współpracował z AK. Niemcy już tam jednak byli i Marian Holeczek wpadł w tzw.

kocioł, w związku z czym również został aresztowany. Przewieziono go do więzienia na Zawodziu, gdzie zaklasyfikowano go jako więźnia kryminalnego. Zastanawiać może, dlaczego wobec tego nie został zwolniony jak wielu pozostałych wówczas aresztowanych. Być może Niemcy uważali, że pomagał bratu w jego działalności patriotycznej lub doszukali się w swoich dokumentach informacji, że w 1942 r. uciekł z robót w Lipsku.

Autorowi udało się na razie ustalić zaledwie 22 osoby ze 157 aresztowanych i 65 spośród nich wywiezionych do obozów koncentracyjnych. To zatem niespełna 15% mieszkańców południowych dzielnic Częstochowy, którzy tej tragicznej nocy dostali się w ręce niemieckiego okupanta.

## Za obozowymi drutami

W powojennych dokumentach Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce zapisano: „do obozu przy Arbeitsamcie przeznaczono 65 Polaków z ogólnej liczby złapanych. Przeznaczono ich do

*Pole 27. Jan 85876*

**Konzentrationslager** Art der Haft \_\_\_\_\_ Ort-Nr. 130390

Name und Vorname: Holeczek Jan  
 geb. 26.11.00 zu Czestochowa  
 Wohnort: wg. Distr. Baden u. Kunicki 6  
 Beruf: Tischler Rel. ev. luth.  
 Staatsangehörigkeit: Pole Stand: verh.  
 Name der Eltern: V. Tischler Franziska Holeczek Name: \_\_\_\_\_  
 Wohnort: M. Marianna K. Holeczek  
 Name der Ehefrau: Józefa Holeczek Kołacza Name: \_\_\_\_\_  
 Wohnort: W. Gross-Rosen  
 Kinder: 17-19 Alleiniger Ernährer der Familie oder der Eltern: nein  
 Vorbildung: Polkische 3.45 x Gr. Rosen  
 Miltärdienstzeit: \_\_\_\_\_ von — bis \_\_\_\_\_  
 Kriegsdienstzeit: Jan Holeczek von — bis \_\_\_\_\_  
 Größe: \_\_\_\_\_ Gestalt: \_\_\_\_\_ Gesicht: \_\_\_\_\_ Augen: \_\_\_\_\_  
 Nase: \_\_\_\_\_ Mund: \_\_\_\_\_ Ohren: \_\_\_\_\_ Zähne: \_\_\_\_\_  
 Haare: \_\_\_\_\_ Sprache: \_\_\_\_\_

**Totenmeldungs**

Jahr 1945 Datum 13 März 1945  
 Nr. 130390 Block II  
 Name Holeczek  
 Vorname Jan  
 Geb. Tag 26.11.00  
 Geb. Ort Czestochowa  
 ist am 13 März 1945 um 14 Uhr  
 gestorben bei eingeliefert.  
 Fr. Neu aufgenommen am 7.1.45  
 Dis. II Rosen  
 Unterschrift des Arztes  
 I. L. S. FOTO Nr. 839/4

fot.: Arolsen Archives

1. Karta personalna Jana Holeczka z KL Buchenwald z widocznym w lewym dolnym rogu jego własnoręcznym podpisem, będącym zapewne ostatnim śladem jego życia. Po jego śmierci kartę przekreślono i opatrzone datą zgonu. 2. Raport o śmierci Jana Holeczka z obozowej dokumentacji KL Buchenwald.

wywiezienia do pracy w Rzeszy”. Z kolei w niemieckim sprawozdaniu z listopada 1944 r. podano, iż zostali oni przeznaczeni „do pracy przy budowie umocnień względnie do pracy w Rzeszy”. Oba cytaty, sugerujące, że Arbeitsamt, czyli urząd pracy, skierował ich do działań zabezpieczających Częstochowę przed nacierającą Armią Czerwoną lub na roboty w głębi Niemiec, nie oddają jednak grozy sytuacji. Prawdopodobnie bowiem wszystkich 65 aresztantów – po przesłuchaniach rozpoczętych jeszcze tego samego dnia w siedzibie Gestapo – po kilkunastu dniach osadzono w obozach koncentracyjnych, gdzie często wykorzystywani byli do katorżniczej pracy.

Mężczyźni prawdopodobnie trafili do KL Gross-Rosen, czyli dzisiejszej Rogoźnicy koło Wałbrzycha, witającego ich na bramie szyderczym napisem o treści „Arbeit macht frei”, czyli „Praca czyni wolnym”. Tak było w przypadku wszystkich zidentyfikowanych przez autora osób, przewiezionych tam zapewne w tym samym czasie, o czym świadczą nadane im w obozie numery: m.in. Witolda Bonara (nr 85807), przeniesionego w marcu 1945 r. do KL Buchenwald jako więzień 135146; Stefana Dobosza przewiezionego jeszcze w tym samym roku do KL Bautzen; Mariana Federaka, który trafił tam 23 listo-

pada 1944 r.; Józefa Gurtmana (nr 85892) przeniesionego do KL Flossenbürg i następnie jako więzień 87332 do KL Buchenwald; Jana Holeczka (nr 85876), który w lutym 1945 r. jako więzień 130390 trafił do KL Buchenwald; Mariana Holeczka (nr 85872) przewiezionego tam 23 listopada 1944 r.; Stanisława Kołacza, przewiezionego prawdopodobnie jeszcze w grudniu do KL Auschwitz; Zdzisława Krajewskiego (nr 85870) przeniesionego do KL Buchenwald, gdzie otrzymał numer 130389; Władysława Mischczaka osadzonego tam w grudniu, a w lutym skierowanego do ewakuacji do KL Mittelbau-Dora; Bolesława Soboty (nr 85871), który 10 lutego 1945 r. jako więzień 130774 również trafił do KL Buchenwald i przez jakiś czas był wykorzystywany do wycieńczającej pracy w podoboże Salzingen; Antoniego Ujmy (nr 85874); czy Antoniego Zębika, osadzonego następnie w KL Mittelbau-Dora i w KL Bergen-Belsen.

Nie był to typowy obóz zagłady nastawiony na eksterminację więźniów, ale zakład niewolniczej pracy zbudowany przy kamieniołomie, z którego wydobywano granit, co Andrzej Kobyłecki opisał następująco: „Gross-Rosen był to pracujący nieustannie prawdziwy »Cyrk szatana«. Wystarczyło spojrzeć z zewnątrz na uwijające się



KL Buchenwald i jego więźniowie po wyzwoleniu obozu 11 kwietnia 1945 r. przez amerykańską 3. Armię

jakby w akrobatycznym tańcu nad przepaścią postaci, dźwigające ogromne głazy, by z przerażeniem odwrócić oczy od tego koszmaru”. W okresie, gdy trafili tam więźniowie z Częstochowy Gross-Rosen miał już jednak wiele podobozów o zróżnicowanym sprofilowaniu, jak choćby filii produkujących dla firmy „Simens” części do wojskowych samolotów, więc przynajmniej niektórzy z nich zostali w nich rozlokowani.

Z kolei kobiety, stosunkowo nieliczne w grupie aresztowanych, wywieziono zapewne do Ravensbrück. Taki los spotkał bowiem Kazimierę Gurtmanową (nr 96429) i jej córką Irenę Gurtmanównę (nr 96428), która przez więzienia w Gleiwitz (Gliwicach), Beuthen (Bytomiu) i Breslau (Wrocławiu) trafiła 24 grudnia 1944 r. do tego obozu; oraz Helenę Polową (nr 86671) i Bożenę Polównę, którą 3 stycznia 1945 r. przeniesiono stamtąd do Buchenwaldu, gdzie otrzymała nr 5041.

I w Ravensbrück warunki były ciężkie, co następująco wspominała jedna z więźniarek: *Nie mamy nawet czasu, by drzeć z zimna. Bez przerwy, bez wypoczynku – praca cały dzień praca! [...] Białe niewolnictwo XX wieku.*

## Powroty do domów?

W 1945 r. wojna dobiegła końca. W przypadku Częstochowy Niemcy zostali wyparci z miasta w dniach 16–17 stycznia. W wielu domach liczono na powrót bliskich, czego symbolicznym wspomnieniem jest to o Janinie Holeczkowej śpiewającej z żalnością legio-

nową pieśń „Wróć Jasieńku z tej wojenki wróć”, utożsamiającej jej bohatera ze swym mężem.

Wielu z więźniów wywiezienie do obozów koncentracyjnych przypłaciło jednak życiem – tak było w przypadku Stefana Dobosza, który w marcu 1945 r. zmarł w KL Bautzen; Mariana Federaka, który 24 grudnia 1944 r., w miesiąc po przybyciu do Gross-Rosen, zmarł w filii w Gassen na skutek dokonanego dzień wcześniej pobicia przez obozowego kapo; Józefa Gurtmana, który zmarł 12 marca 1945 r. (według inskrypcji na rodzinnym grobie zmarł w Gross-Rosen); Jana Holeczka, który zmarł 13 marca 1945 r. o 11:30 w KL Buchenwald na dychawicę; Mariana Holeczka, który najprawdopodobniej w lutym 1945 r. został zastrzelony przy próbie ucieczki podczas Marszu Śmierci z KL Gross-Rosen; Władysława Miszczaka, który zapewne zginął w analogicznych okolicznościach, gdy w lutym ewakuowano go z KL Gross-Rosen do KL Mittelbau-Dora; Sylwestra Pola i jego syna; czy Zygmunta Ratmana, który zmarł w Gross-Rosen jeszcze w styczniu 1945 r.

Los niektórych jest nieznan, jak choćby Józefa Hameli, na temat którego w bazie strat wojennych stwierdzono po prostu, że „zaginął”; Stanisława Kołacza, którego ostatnim znakiem życia był list przesłany z obozu w styczniu 1945 r.; czy Antoniego Ujmy.

Inni wracali ze zrujnowanym zdrowiem, jak np. matka i siostra Czesława Gurtmana,

zwolnione z Ravensbrück 3 maja 1945 r.; Bolesław Sobota, który do końca życia miał problem z powieką uszkodzoną mu kolbą karabinu; czy Antoni Zębik, który został zwolniony z obozu 15 kwietnia 1945 r., jednak wymagał rekonwalescencji, co wspominał następująco: „Byłem na pograniczu życia i śmierci. To były naprawdę trudne czasy...”. O innych z kolei wiadomo tylko, że przeżyli.

## Pamięć

Obława tragicznie naznaczyła wiele rodzin na Rakowie, Błesznie, Ostatnim Groszu i we Wrzosowej, stając się niejednokrotnie ważnym elementem ich świadomości. Tak było w przypadku autora niniejszego artykułu, którego babcia – Maria z Holeczków Ziętałowa (1937–2021) – często opowiadała o swoich przeżyciach z tego poranka 4 listopada 1944 r. Była świadkiem, ale i depozytariuszką tej historii, która nie tylko ją przechowała, ale również przekazała kolejnym pokoleniom.

Takich historii, gdy starsi członkowie rodziny dzielili się tymi opowieściami z potomkami, było zapewne wiele. Wraz z ich odchodzeniem wydarzenia sprzed 80 lat stają się



foto: Złoty Włodzimierz Soboty

*Bolesław Sobota (z lewej) podczas wizyty w Buchenwaldzie ok. 1985–1986. Był on jedną z osób pielęgnujących pamięć o obławie i jej ofiarach. Corocznie w listopadzie, w kościele na Rakowie i później na Błesznie, zamawiane były przez niego w tej intencji Msze Święte.*

jednak odległe i przez to coraz bardziej nam obce, co nieuchronnie prowadzi do zapomnienia o nich. O co tym łatwiej, że niektóre z ofiar tej obławy zginęły w obozach koncentracyjnych i nie mają miejsc pochówku, czy choćby symbolicznych inskrypcji na rodzinnych grobach. Historia ich poświęcenia się dla Polski nie przypadnie więc dopóty, dopóki będziemy o nich pamiętali. ■

W niedzielę 3 listopada 2024 r. o godz. 12:00 w Sanktuarium św. Józefa w Częstochowie podczas Mszy Świętej zostanie poświęcona tablica pamiątkowa, ufundowana przez dr. Mariusza Kolmasiaka ku pamięci ofiar obławy sprzed 80 lat oraz pradziadka Jana Holeczka, jego brata Mariana Holeczka i babci Marii Ziętałowej. Poniżej treść inskrypcji na tablicy pamiątkowej:

PAMIĘCI  
DZIAŁACZY PODZIEMIA NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO  
ARESZTOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW W NOCY Z 3 NA 4 XI 1944 r.  
W OBLAWIE NA RAKÓW, BŁESZNO, OSTATNI GROSZ I WRZOSOWĘ  
MĘCZONYCH W KATOWNI GESTAPO ORAZ W WIĘZIENIU NA ZAWODZIU  
ZAMORDOWANYCH W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH I MARSZACH ŚMIERCI  
ORAZ

ARESZTOWANYCH WÓWCZAS BRACI  
JANA HOLECZKA (1900–1945), ZAANGAŻOWANEGO W DZIAŁALNOŚĆ AK  
WIĘZNIĄ KL GROSS-ROSEN I KL BUCHENWALD, W KTÓRYM ZMARŁ  
I MARIANA HOLECZKA (1908–1945), WIĘZNIĄ KL GROSS-ROSEN  
ZASTRZELONEGO W TRAKCIE UCIECZKI Z MARSZU ŚMIERCI  
ORAZ MARII Z HOLECZKÓW ZIĘTAŁOWEJ (1937–2021)  
ŚWIADKA I DEPOZYTARIUSZKI TEJ TRAGICZNEJ HISTORII

PRAWNUK I WNUK  
M.K.

3 XI 2024 r.



Spadochroniarze 1 SBS w samolocie Douglas C-47

# Spadochroniarze do zadań specjalnych

(cz. 2)

Ryszard M. Zając

Wraz z Cichociemnymi do okupowanej Polski skoczyło ze spadochronem także 31 cywilnych kurierów politycznych. Był to efekt zobowiązania Oddziału VI (Specjalnego) Sztabu Naczelnego Wodza do wspierania czynników cywilnych w łączności z konspiracyjną Delegaturą Rządu na Kraj. Kurierów nazywano „kociakami”, ponieważ wysyłał ich prof. Stanisław Kot. Wojsko w depe szach określało ich określeniem „kmicie”, które miało przypominać o ludowej proveniencji tych politycznych wysłanników.

## „Kociaki”

Charakterystyczna jest „wizytówka” ludowego ministra, prof. Kota w niepublikowanym brytyjskim „Who is who”, przeznaczonym do wewnętrznego użytku dla przedstawicieli brytyjskich władz, dot. polskich VIP-ów (FO 371/34609: C 4372) – [Stanisław Kot] *przybył do Francji jesienią 1939 i natychmiast został powołany do rządu gdzie, mimo swych bardzo poważnych walorów intelektualnych, wywiera fatalny wpływ na polskie życie polityczne. Jest z natury mściwy i cierpi na nieuleczalną chętkę nadzorowania wszystkiego i wszystkich. Przez wieczne wtrącanie się w sprawy prywatne*

*innych ludzi i niemożność zapomnienia o dawnych politycznych rozdzwiękach zdobył sobie w latach 1940-41 wśród wojska polskiego w Szkocji sławę najmniej popularnego członka rządu. [...]*

Zaprzyjaźniony z gen. Sikorskim, wciąż schlebający mu minister Stanisław Kot był nie tylko mściwy i arogancki. Działał wyłącznie w interesie partii ludowej, przeciwko własnemu rządowi. Wciąż obsesyjnie usiłował kontrolować wszystko i wszystkich, był nieustannym źródłem zbędnych konfliktów, zwłaszcza z Oddziałem VI (Specjalnym) Sztabu Naczelnego Wodza. Podobnie jak Mikołajczyk, chciał przejąć zrzuty



zaopatrzenia dla Armii Krajowej i przekierować je na partyjną, ludową „Chłostę” (późniejsze Bataliony Chłopskie).

Zanim rozpoczął wysyłanie swych kurierów drogą lotniczą, wysłał kilku drogą lądową. Okazał się zdumiewająco naiwny – jednym z nich był fałszywy konsul chilijski Samson Mikiciński. Zdemaskowany przez polski wywiad, okazał się w rzeczywistości agentem niemieckiej Abwehry, został zastrzelony podczas próby ucieczki.

Zdominowana przez ludowców cywilna sieć łączności z okupowaną Polską (poprzez kurierów) była wykorzystywana do wewnętrznych, partyjnych rozgrywek politycznych. Nieomal każda inicjatywa ludowców była anonsowana jako wynik żądania nadesłanego z Kraju. Stanisław Kot wykorzystywał do wewnętrznych, politycznych rozgrywek także swoje kontakty z brytyjskim ministrem Hugo Daltonem, nadzorującym Special Operations Executive. Na szczęście wysyłka „kociaków” na spadochronach, realizowana jako usługa Oddziału VI (Specjalnego) dla MSW, przeprowadzana była w miarę bezkonfliktowo.

Kandydatów na cywilnych kurierów politycznych szkolono w kilku miejscach, m.in. w podlondyńskim obiekcie Wydziału Społecznego emigracyjnego MSW. Jako cywile nie mieli wstępu do kasyn oficerskich, nie mieszkali wspólnie z wojskowymi, w tym z kandydatami na Cichociemnych. Zdarzało się, że program ich szkolenia nie obejmował wyłącznie kwestii związanych z pracą kurierską oraz szkolenia spadochronowego. Kilku ukończyło także kursy dywersyjne.

Od lutego 1942 funkcjonował ośrodek szkolenia kurierów politycznych na farmie w Tewkesbury, niedaleko Gloucester, ok. 160 km. od Londynu. Finansowało go MSW, z kredytu 600 tys. funtów rocznie przekazywanego przez Brytyjczyków na działania Akcji Kontynentalnej. Kandy-

datów na kurierów szkolono także m.in. w ośrodku Berno przy placówce „Wera” Oddziału VI (Specjalnego) Sztabu Naczelnego Wodza. Program kursu obejmował m.in. trasę kurierskiego przejścia przez Niemcy, zachowanie się podczas aresztowania, zapoznanie się z warunkami w okupowanym kraju, niemieckimi przepisami porządkowymi.

Może to wydać się dziwne, ale jeden z 31 kurierów i emisariuszy prof. Kota... do Polski wysłał się sam! Józef Hieronim Retinger, za aprobatą ludowego premiera Mikołajczyka załatwił sobie skok u szefa SOE. Nazywany „kuzynkiem diabła”, doradca gen. Sikorskiego, mason o 33 (najwyższym) stopniu wtajemniczenia, miał z tego powodu znakomite koneksje w brytyjskich elitach władzy. Podkreślić należy, że Mikołajczyk zaakceptował zrzućenie Retingera do Polski w tajemnicy przed Prezydentem r.P. i Naczelnym Wodzem, z pomocą władz wojskowych innego, choć zaprzyjaźnionego państwa: Wielkiej Brytanii.

W kwietniu 1944, jako rzekomy Cpt. G. Paisey, Józef Retinger skoczył do Polski jako spadochroniarz, razem z kurierem Tadeuszem Chciukiem (który nieprawdzwie nazwał sam siebie „cichociemnym”). „Kuzynek diabła” znał ustalenia „Wielkiej Trójki” z konferencji w Teheranie, ustalony przebieg granicy wschodniej na linii Curzona oraz deklarację Churchilla złożoną premierowi Mikołajczykowi i ambasadorowi Raczyńskiemu, że Wielka Brytania nigdy nie gwarantowała żadnych polskich granic. Akceptował brytyjską politykę i chciał przekonać do porozumienia z ZSRR (Rosją). Chciał „aby za wszelką cenę ruch podziemny kierowany z Londynu porozumiał się z ruchem podziemnym kierowanym z Moskwy”. Retinger „miał zbadać poglądy przywódców politycznych w Kraju i zachęcić ich do przyjęcia realistycznego [czyt.



*Spadochroniarze 1 SBS przed operacją „Market Garden”*

brytyjskiego – przyp. RMZ] stanowiska”. Tę ściśle tajną operację Anglicy określili kryptonimem „Denham”.

## **Spadochroniarze Akcji Kontynentalnej**

Jesienią 1940 Jan Librach, przedwojenny I sekretarz ambasady r.P. w Paryżu, przedłożył rządowi gen. Władysława Sikorskiego memoriał o potrzebie budowy konspiracji wśród Polonii we Francji. Potrzebę podobnych działań postulował także ppłk Jan Kowalewski, były attaché wojskowy działający wśród polskich uchodźców w Rumunii oraz w Portugalii. Pomysły te poparł prof. Stanisław Kot, ludowy minister spraw wewnętrznych w rządzie Sikorskiego. Po uzgodnieniach z brytyjskim SOE ludowcy utworzyli Biuro Centralne Akcji Kontynentalnej, kierowane przez Libracha oraz nadzorowane przez Kota. Brytyjczycy na potrzeby tej akcji powołali w SOE sekcję mniejszości polskich EU/P oraz zapewnili 600 tys. funtów rocznego kredytu. Początkowo zadania Akcji Kontynentalnej prof. Kot zdefiniował jako wzmacnianie „nastrojów proaliantkich za pośrednictwem zaufanych emisariuszy” zwłaszcza we Francji, Jugosławii, Włoszech i na Węgrzech. Później Akcję Kontynentalną nazwano na wyrost „szóstą kolumną”.

Założenia, cele, organizacja, dobór kadr, metody działania organizowanej przez ludowych polityków Akcji Kontynentalnej – nie miały nic wspólnego z działaniami na rzecz Kraju podejmowanymi przez wojsko (Oddział VI). Jak podkreśla Jan Librach – „nie było, poza ogólnymi założeniami walki z wrogiem, związku organizacyjnego pomiędzy Akcją Kontynentalną a kierowanymi z Londynu pracami krajowymi”, tj. organizowanymi przez Oddział VI (Specjalny) Sztabu Naczelnego Wodza lotniczymi zrzutami Cichociemnych, broni, sprzętu i pieniędzy dla Armii Krajowej.

Obecnie niektórzy publicyści i historycy słabego intelektu (np. Kacper Śledziński, Krzysztof Tochman, Waldemar Grabowski) rażąco błędnie wywodzą, że rzekomo spadochroniarze Akcji Kontynentalnej także byli... cichociemnymi. To oczywiste zaprzeczenie standardów naukowych, w myśl których każda teza musi mieć oparcie w wiarygodnym źródle historycznym. Nie ma ani jednego źródła, potwierdzającego tę błędną tezę; jest natomiast bardzo wiele źródeł (w tym relacja założyciela i kierownika „Akcji”) zaprzeczających mniemaniu tych autorów.

Początkowo „Akcja Kontynentalna” miała charakter „zastępczej służby dyplomatycz-

nej” oraz funkcjonowała jako tzw. wywiad społeczny (uspołeczniony). Brytyjczycy nalegali na podjęcie także działań sabotażowo – dywersyjnych. Ludowi politycy nie znali się jednak na wojsku, mieli do zrealizowania inne cele. Od początku na łączności, zwłaszcza z Krajem, budowali i umacniali swoją pozycję polityczną w emigracyjnym rządzie r.P. Nie cofali się nawet przed wykorzystywaniem swych wpływów w SOE oraz inspirowaniem ataków brytyjskiej prasy przeciwko własnemu rządowi. Prof. Stanisław Kot chciał przejąć całą łączność z Polską, w tym wojskową, Akcja Kontynentalna miała być w tym pomocna. Amatorskie próby rządzenia wojskiem przez ludowców wywołały ostry konflikt pomiędzy nadzorującym łączność z Polską gen. Stanisławem Sosnkowskim, a także szefem polskiego wywiadu płk dypl. Stanisławem Gano.

Działania „Akcji Kontynentalnej” polegające na wywiadzie politycznym, gospodarczym i społecznym oraz akcjach propagandowych, Brytyjczycy uznawali za niewystarczające. Na początku października 1942 lord Selborne (Wiliam Palmer, 2 hrabia Selborne), kuzyn Winstona Churchilla oraz członek gabinetu wojennego skierował do gen. Sikorskiego pismo domagające się podjęcia przez Akcję także konkretnych działań wojskowych.

W listopadzie 1942 „Akcję” zreorganizowano – decyzją Naczelnego Wodza działania „cywilne” miało nadal prowadzić MSW, „pion wojskowy” Akcji, tj. zadania sabotażowo – dywersyjne miało prowadzić MON. Brytyjskie SOE podpisało umowy o współpracy i finansowaniu odrębnie z każdym z tych dwu ministerstw. Na 1943 zaplanowano 200 tys. funtów na działania wojskowe oraz 100 tys. funtów na cywilne. W swoich działaniach wojskowych „Akcja” miała skoncentrować się na Francji, Belgii oraz Niemczech.



fot.: domena publiczna

*Treningowa wieża spadochronowa w Lundin Links, polski ośrodek szkolenia spadochronowego 1 SBS Largo House*

Spadochroniarze „Akcji” byli Polakami, agentami SOE, za zgodą polskiego rządu realizującymi wyznaczone przez Brytyjczyków zadania. Wskutek działań „pionu wojskowego” Akcji Kontynentalnej, do kwietnia 1945 zrzucono 20 spadochroniarzy do krajów europejskich (alfabetycznie): Albanii, Francji, Grecji, Jugosławii, Włoch. Oprócz nich, od lutego 1943 do września 1944 zrzucono na główny teren działania „Akcji” - do Francji 25 spadochroniarzy, agentów SOE, wywodzących się z Samodzielnej Kompanii Grenadierów.

Warto dodać, że przez cztery lata funkcjonowania „Akcji Kontynentalnej” wydatkowano zaledwie 550 tys. z dostępnych 2,4 mln funtów (niecałe 25 proc.). Nawet w najsilniejszej strukturze „Akcji” – we Francji – nie podejmowano żadnych poważniejszych działań bojowych aż do wiosny 1944. Sny o potędze ludowych polityków jednak nie umniejszają bohaterstwa wykorzystanych przez nich żołnierzy...

foto: domena publiczna



*Polscy żołnierze Samodzielnej Kompanii Grenadierów*

## Spadochroniarze „Project Eagle”

W sierpniu 1944 szef polskiej sekcji amerykańskiego OSS (Biuro Służb Strategicznych, prekursor CIA) płk Joseph Dasher, w porozumieniu z szefem polskiego wywiadu płk. Stanisławem Gano, zdecydował o zdyskontowaniu polsko-brytyjskich doświadczeń „Akcji Kontynentalnej”. Za zgodą polskiego rządu zdecydowano o realizacji „Project Eagle”, amerykańskiej operacji wywiadowczej, z wykorzystaniem „polish Joes” (Joe w amerykańskim żargonie wojskowym oznacza agenta zrzuconego na teren wroga).

Spośród żołnierzy Samodzielnej Kompanii Grenadierów zwerbowano na ochotnika 40 młodych żołnierzy (po 20 wywiadowców oraz radiotelegrafistów), spośród których po przeszkoleniu wybrano 32: 17 ze Śląska, 12 z Pomorza oraz 1 z Poznańskiego. Za szkolenie, wyposażenie, legalizację (fałszywe dokumenty) odpowiadali Polacy. Komendantem szkoły polskich agentów OSS został były dowódca Samodzielnej Kompanii Grenadierów mjr Stefan Szymanowski, instruk-

torami byli także Polacy. Według moich informacji mjr Szymanowski został komendantem na prośbę Williama Casey’a z OSS w Londynie, późniejszego szefa CIA.

Program szkolenia agentów – wywiadowców obejmował m.in. intensywną zaprawę fizyczną, naukę cichego zabijania, sprawnego posługiwania się karabinem maszynowym, znajomości różnej broni, czytania map, orientacji w terenie, walki w polu, taktyki, szyfrów, podsłuchów, oraz umiejętności posługiwania się materiałami wybuchowymi, a także łączności. Trzymiesięczne szkolenie obejmowało łącznie 624 godziny nauki.

Komendantem szkoły radiotelegrafistów został kpt. Franciszek Sobecki, szkolenie radiotelegrafistów obejmowało m.in. elektrotechnikę, kod Morse’a, obsługę radiostacji, łączność ziemia – lotnik, a także szyfrowanie oraz deszyfraz depezy, podstawy samoobrony, zasady bezpieczeństwa pracy na radiostacji. Na potrzeby szkolenia komandosów Brytyjczycy użyczyli Amerykanom ośrodki szkoleniowe SOE (STS 21) Arisaig House, Arisaig oraz (STS 25) Garra-mour, Inverness-shire (Szkocja). Szkolenie

spadochronowe przeprowadzono w ośrodku SOE (STS 51) w Ringway.

Znakomicie mówiący po niemiecku, w miarę dobrze przeszkoleni oraz wyposażeni, 32 Polacy ze Śląska, Pomorza oraz Poznańskiego, w 1945 zostali zrzućeni (zrzućono ogółem 34 agentów OSS) w 16 dwuosobowych grupach wywiadowczych na teren Niemiec, w celu pozyskania strategicznych dla Amerykanów informacji. Grupy agentów miały za zadanie obserwację oraz wysyłanie drogą radiową raportów o ruchach niemieckich wojsk, rozmieszczeniu niemieckich jednostek, ich punktów zaopatrzenia, morale Niemców itp.

Pośród 32 Polaków zrzuconych jako amerykańscy szpiedzy na teren Niemiec, 30 powróciło po wykonaniu zadania; większość z nich otrzymała amerykańskie odznaczenia. Efekty ich działań nie były nadmierne imponujące, także dlatego, że zbyt późno zostali zrzućeni na teren swej pracy wywiadowczej. Jeszcze do niedawna niewiele było wiadomo na temat „Project Eagle”, kluczowe fakty ujawniła książka wybitnego amerykańskiego historyka specjalizującego się w historii najnowszej Europy Środkowo-Wschodniej, dr John S. Micgiel z Uniwersytetu Columbia, także wykładowcy Uniwersytetu Warszawskiego.

## Spadochroniarze Stalina

Mało kto wie, że po pierwszym skoku Cichociemnych do okupowanej Polski (15/16 lutego 1941), brytyjska organizacja rządowa Special Operations Executive (SOE), antycypując zawarcie umowy o współpracy ze stalinowskim NKWD, wykonała co najmniej trzy zrzuty do Polski minimum dziewięćciu sowieckich agentów. Brytyjczycy całkiem trafnie określali ich kryptonimem Pickaxe (kilof), taki kryptonim miały też pierwsze operacje zrzutowe; później kodowano je nazwami napojów i szczytów górskich.

W myśl umowy pomiędzy SOE a NKWD Brytyjczycy zobowiązali się zrzućać agentów NKWD do państw europejskich – w tym do Polski. Do listopada 1941 NKWD wysłało do Wielkiej Brytanii 34 agentów (w tym 5 kobiet), następnie przedłożyło listę kolejnych 28 agentów, później jeszcze 100. Ogółem NKWD chciało zatem zrzućić do Europy co najmniej 162 agentów. Brytyjczycy stwierdzili, że dla takiej ilości nie mają wystarczającej liczby samolotów.

Polscy lotnicy latający w brytyjskim 138 Dywizjonie Specjalnym RAF wykonali co najmniej cztery operacje zrzutowe sowieckich agentów NKWD: na teren Austrii – „Whiskey 2” 5/26-03-1942, 20/21-04-1942 oraz „Sodawater” 19/20-02-1943, a także na teren Niemiec – operacja „Tonic” 24/25-02-1943. W drugim locie operacji „Whiskey”, który po naciskach NKWD-SOE wystartował pomimo fatalnej pogody i zakazu lotów, poległ dowódca brytyjskiego dywizjonu 138 Special Duty Squadron wraz z polską załogą – samolot w drodze powrotnej rozbił się u podnóża Alp Bawarskich.

W czasie gdy Polacy walczyli z brytyjską administracją wojenną o samoloty do łączności z Polską, zanim wznowiono (w listopadzie 1941) loty z Cichociemnymi, SOE przerzuciło na teren Polski agentów NKWD – 24/25 lipca 1941 w rejonie Mokrej nieopodal Warszawy, w sierpniu 1941 w rejonie Wiązowny pod Warszawą, Łodzi oraz Piotrkowa Trybunalskiego. Kiludziesięciu innych Sowietów, w tym kilku komunistów polskiego pochodzenia, agentów NKWD, zrzućano od 1942 aż do października 1944 m.in. w rejonie Warszawy, Piotrkowa, Radomia, Wyszkowa, Lublina, Białegostoku oraz Borów Tucholskich.

Sowieckim agentom zakazano starć zbrojnych z oddziałami niemieckimi oraz „polskimi nacjonalistami”. Ich zadaniem było rozpoznanie sytuacji, w tym struktur Armii



*Li-2 – wielozadaniowy samolot transportowy produkcji radzieckiej z okresu II WŚ. W 1938 r. ZSRR zakupił licencję na produkcję samolotu komunikacyjnego Douglas DC-3 (tzw. „Dakota”), który został zmodyfikowany do radzieckich potrzeb w biurze konstrukcyjnym Borysa Lisunowa. Używany był często do zadań desantowych i zrzutu skoczków (w tym dywersantów), opracowano także wersję bombową. Po wojnie kilkadziesiąt maszyn tego typu używano także w polskim lotnictwie wojskowym i cywilnym, aż do 1973 r.*

Krajowej oraz werbowanie prosovietckich agentów. Według powojennej prl-owskiej narracji, niektórzy ze spadochroniarzy Stalina mieli zostać zrzucony przez Sowieców, z sowieckiego samolotu Li-2. Nie wiadomo, czy to fakt, czy sowiecka propaganda. Brakuje źródłowych dokumentów, zarówno SOE, jak i NKWD jakoś niechętnie ujawniało po wojnie fakt swojej ścisłej współpracy...

Z jedną z grup sowieckich spadochroniarzy zetknął się Cichociemny mjr cc Bronisław Lewkowicz, następnego dnia po ich skoku. Sowiecka specgrupa „Arsenał”, składająca się z 10 agentów NKGB USRS, została zrzucona 27/28 października 1944 w rejonie wsi Siucice (kilkanaście km od Skotnik nad Pilicą), w jej składzie był jeden skoczek polskiego pochodzenia, który zdezerterował do Armii Czerwonej z jednostki, w której służył: elitarniej 1 Dywizji Pancerniej SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler”.

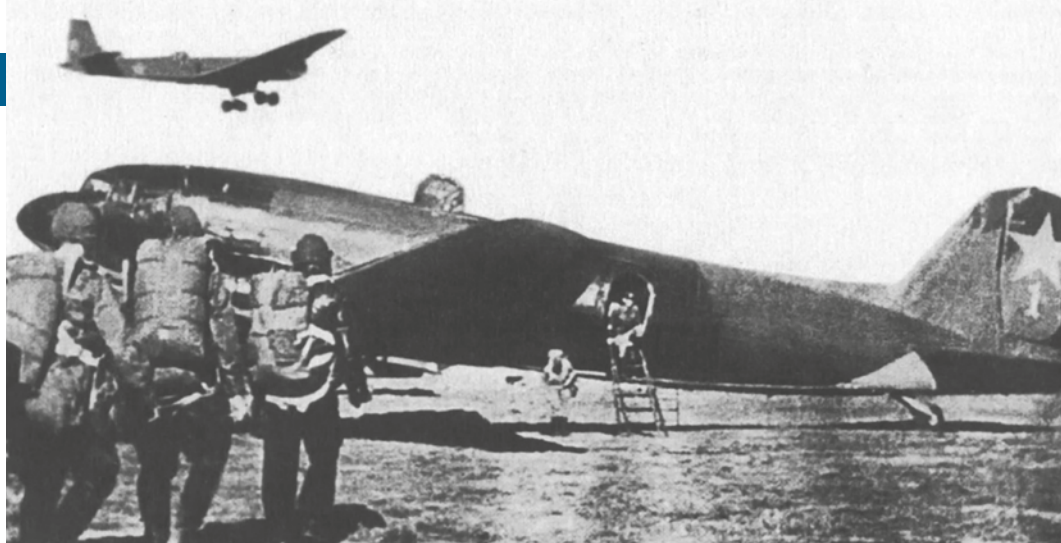
Sowieccy skoczkowie, dowodzeni przez mjr. Nikołaja Kałmykowa vel Gromow, po skoku natrafili na operujących w tym rejonie żołnierzy 25. Pułku Piechoty AK. Ci doprowadzili ich do zastępcy dowódcy 25 PP AK Cichociemnego mjr. cc Bronisława Lewkowicza. Nie znający rzeczywistego składu oraz celów grupy udzielił im pomocy,

m.in. przekazał dane o miejscu stacjonowania Niemców oraz użyzył radiostacji w celu nadania przez nich meldunku do Kijowa. Dwa dni później sowieccy spadochroniarze w rejonie Kamockiej Woli nawiązali kontakt z oddziałem AL, dowodzonym przez por. Jerzego Stelaka ps. Kruk.

Jeden ze skoczków z sowieckiej grupy „Arsenał”, jedyny Polak Antoni Przybyła w końcu listopada 1944 uciekł z grupy i przeszedł do 25 PP AK. Pod koniec stycznia 1945 sowieccy współtowarzysze odnaleźli go w Piotrkowie, uprowadzili do wsi Błogie k. Sulejowa, a następnie 29 stycznia 1945 rozstrzelali w lasu Zajączkowa, po oskarżeniu o zdradę ZSRR i dezercję do oddziału „nacjonalistyczno-burżuazyjnej” Armii Krajowej.

## **Komunistyczni spadochroniarze**

Według ustaleń badaczy z IPN, od grudnia 1943 do listopada 1944 na terytorium Polski zrzucono sowieckie specgrupy dywersyjno-wywiadowcze, w skład których wchodził pojedynczy skomunizowani Polacy. Zrzuty organizowały różne sowieckie struktury, tylko NKGB USRS zrzuciło 11 takich specgrup.



fot.: youtube.com „Li-2 Dabota ze Wschodu”

*Radzieccy spadochroniarze wchodzą na pokład samolotu Li-2. W ciągu całej wojny na froncie wschodnim przetransportowały one na tyły niemieckie ok. 340 tys. partyzantów, dywersantów i spadochroniarzy. Samolot zabierał na pokład 30 skoczków z pełnym wyposażeniem. Przed 1941 r. w ZSRR przeszkolono do skoków spadochronowych nie mniej niż 1 milion ludzi. W powietrzu widoczny także bombowiec-transportowiec TB-3.*

Po utworzeniu podporządkowanej Sowiecom dywizji im. Tadeusza Kościuszki, 18 października 1943 utworzono „Samodzielny Batalion Szturmowy”, przekształcony wkrótce w „Polski Samodzielny Batalion Specjalny”, stacjonujący we wsi Biełomuty pod Moskwą. Przeszkolono w nim 569 komunistycznych spadochroniarzy, spośród nich 221 zrzucano w celach wywiadowczo-dywersyjnych.

Na wniosek Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRR 3 kwietnia 1944 Sowieci utworzyli „Polski Sztab Partyzancki” który miał wspierać komunistycznych partyzantów Armii Ludowej na terenie Polski, Ukrainy, Białorusi.

„PSP” miał siedzibę od 3 maja 1944 w Szpanowie k. Równego, po przejściu Armii Czerwonej przez Lubelszczyznę w Felinie k. Lublina. Dysponował 5 samolotami, później kluczem samolotów wydzielonych z 8 pułku lotnictwa transportowego; przy ich użyciu przetrzymał w celu wsparcia komunistycznej partyzantki w Polsce m.in. ok 120 ton materiałów wybuchowych, amunicji, kilkanaście tysięcy karabinów i pistoletów maszynowych. Od wiosny 1944 przetrzymywał na teren Polski początkowo kilkuosobowe, później kilkudziesięcioosobowe (nawet ok.

70 osób) grupy komunistycznych spadochroniarzy...

Wywiad ZWZ-AK raportował do Sztabu Naczelnego Wodza, że w lipcu 1941 w okolicach Mszczonowa Niemcy odnaleźli sowieckie spadochrony. Do sztabu NW dotarł także raport wywiadu ZWZ/AK o zrzuceniu sowieckich spadochroniarzy w rejonie wsi Biadaszek oraz ich walce z żandarmerią i policją z Jędrzejowa i Kielc. Pomimo tych jednoznacznych raportów nic nie wiadomo o jakiegokolwiek reakcji Naczelnego Wodza na realizację umowy NKWD – SOE i zrzucaniu w istocie sowieckich spadochroniarzy (niekiedy narodowości polskiej) na teren II R.P. – czyli państwa oficjalnie uznanego przez Wielką Brytanię, której rząd utrzymywał stosunki dyplomatyczne z emigracyjnymi władzami Polski...

Nie ulega wątpliwości, że w powojennej wasalizacji Polski wobec ZSRR, brytyjskie władze, w tym zwłaszcza brytyjska agenda rządowa SOE, odegrały bardzo aktywną rolę. Wspierani przez Brytyjczyków sowieccy spadochroniarze do zadań specjalnych byli tylko elementem wspólnej polityki Wielkiej Brytanii oraz ZSRR, uzgodnionej ostatecznie na konferencji w Teheranie...

*Autor jest wnukiem Cichociemnego, twórcą portalu **elitadywersji.org***



*Ekspozycja w Muzeum Ziemi Leżajskiej*

## O ukrywaniu angielskiego lotnika w gajówce w Smolarzynie

*Andrzej Borcz*

W ostatnim czasie zostały opublikowane w języku polskim wspomnienia Waltera Davisa zatytułowane „Opowieść mojego dziadka”. Autor był radiotelegrafistą brytyjskiego samolotu zrzutowego Halifax JPP 224, który z przyczyn technicznych nocą 23/24 kwietnia 1944 roku uległ katastrofie pod Tarnogórą. Po szczęśliwej ewakuacji na spadochronach jeden z lotników trafił do gajówki w Smolarzynie, gdzie ukrywał się przez kilka miesięcy.

Maszyna należała do 148 Dywizjonu Specjalnego Przeznaczenia. Po starcie z lotniska w Brindisi we Włoszech samolot wykonywał tajną misję zrzutową, kierując się na placówkę odbiorczą AK znajdującą się na Lubelszczyźnie. Jednak w wyniku awarii silników dowódca zdecydował o wyrzuceniu ładunku na „dziko” i wezwał załogę do opuszczenia maszyny. Działo się to w rejonie Leżajska. Lotnicy rozproszyli się w trakcie ewakuacji, Davis po wylądowaniu nie zauważył w pobliżu żadnego z kolegów i udał się pieszo w poszukiwaniu pomocy. Szczęśliwie uniknął niemieckich patroli i został skierowany do gajówki w Łoinach (przysiółek Woli Zarczyckiej), którą zarządzał Antoni Szozda ps.

„Jeleń”. W rejonie tej gajówki znajdował się wówczas oddział dywersyjny AK dowodzony przez por. Emila Pudłę ps. „Łukasz”, a w jego składzie byli żołnierze AK z regionu łańcuckiego m.in. Kazimierz Szwacz ps. „Gangster”, Józef Borcz ps. „Krótki”, Jerzy Pelc ps. „Łazik”. Tej samej nocy oddział „Łukasza” atakował obsadzoną przez Niemców nieodległą przeprawę promową na rzece San w Starym Mieście koło Leżajska. We wspomnianym oddziale był również James Bloom ps. „Antek”, który zbiegł z obozu jenieckiego i ukrywał się od dłuższego czasu w rejonie Łańcuta. Spotkanie było wielkim zaskoczeniem dla obu Anglików, co Davis zaznaczył we wspomnieniach, jednak przekonało auto-





foto. zbiory A. Borca

Walter Davis (po lewej) i gajowy Jakub Dec

ra wspomnień, że trafił do sojuszników.

Zadecydowano o przetransportowaniu lotnika furmanką do gajówki w Smolarzynach, gdzie mieszkał współpracujący z AK gajowy Jakub Dec z rodziną. Lotnik otrzymał wkrótce dokument identyfikacyjny (Kennkarte) z fałszywym nazwiskiem i tamże ukrywał się przez kilka miesięcy. We wspomnieniach Davis podkreślił, że przypadkowo nie zabrał na feralny lot identyfikatorów wojskowych tzw. nieśmiertelników. W przypadku pochycenia przez Niemców i ujawnienia jego faktycznej narodowości nie potrafiłby udowodnić, że trafił do Smolarzyn jako lotnik. Wówczas nie zostałby potraktowany zgodnie z Konwencją Genewską i osadzony w obozie, ale byłby zapewne uznany za żołnierza brytyjskich sił specjalnych. W takim przypadku zostałby najpewniej rozstrzelany zgodnie z obowiązującym, tajnym i uznanym po wojnie za zbrodniczy rozkazem Hitlera (tzw. Rozkaz o komandosach, niem.



James Bloom ps. „Antek” – angielski zbieg z obozu jenieckiego, ukrywał się także w rejonie Łańcuta

*Kommandobefehl*). Takie same konsekwencje groziły całej rodzinie Deców, która przygarnęła lotnika pod swój dach i zapewniła mu wspaniałą opiekę.

Oprócz pokazania swego udziału w wielu misjach lotniczych Davis niezwykle barwnie opisał swój pobyt w gajówce Jakuba Deca, pokazując zarówno codzienność okupacyjną, jak i dramatyczne momenty, kiedy w pobliżu pojawiali się Niemcy i zmuszony był chronić się w pobliskim lesie. Zwrócił uwagę, że gajówka była w owym czasie punktem dystrybucji prasy konspiracyjnej, co potwierdza zaangażowanie Jakuba Deca w działalność podziemnej. Anglik mieszkał w gajówce jeszcze po wkroczeniu do regionu łańcuckiego Armii Czerwonej końcem lipca 1944 roku. Dopiero we wrześniu tego roku został skierowany do Łańcuta, gdzie przebywał w domach rodzin Szustów i Rzucidłów. Udało mu się opuścić Polskę dopiero w lutym 1945 roku.



Brytyjski czterosilnikowy ciężki samolot bombowy Handley Page Halifax B Mk.III



foto.: www.muzeum-lezajsk.pl

Szczątki Halifaxa JPP 224 i wspomnienia Waltera Davisa w Muzeum Ziemi Leżajskiej

Ofiarność i ryzyko, jakie podejmowała wówczas rodzina Deców, nie zostały dotąd odpowiednio docenione. Wprawdzie Jakub Dec otrzymał specjalne podziękowanie od władz brytyjskich, jednak dokument został zakopany w ogrodzie i uległ zniszczeniu. Jakub Dec był inwigilowany i szykanowany przez aparat bezpieczeństwa PRL. Postawa rodziny Deców wykazana podczas okupacji była znana jedynie wąskiemu gronu pasjonatów i badaczy tematu. Godne upamiętnienie zasług Jakuba Deca i jego rodziny na terenie historycznej gajówki zadeklarował jednak Krystian Tryniecki reprezentujący

Grupę Rekonstrukcji Historycznej „Ordon” Obwód Łańcut AK.

Zachęcamy do zapoznania się z tak interesującą publikacją, która jest dostępna w Muzeum Ziemi Leżajskiej w Leżajsku. W samym muzeum warto zobaczyć wystawę poświęconą losom angielskich lotników z Halifaxa JPP 224. Muzealnicy wyeksponowali archiwalne dokumenty i zdjęcia, medal wojskowy Waltera Davisa, a także fragmenty rozbitego samolotu, które przekazali mieszkańcy Tarnogóry.

*Tekst ukazał się na portalu internetowym [www.lancut.gada.pl](http://www.lancut.gada.pl), 2024.09.15*

Wśród uczestników łańcuckiej konspiracji wojskowej znajdowały się całe rodziny, które sprawowały opiekę nad angielskim uciekinierem z obozu jenieckiego, angielskim lotnikiem i francuskim zbiegiem z obozu. Pod kuratelą łańcuckiego podziemia znalazło się również czterech cichociemnych, którzy zaraz po zrzucie w Łańcucie rozpoczynali konieczny proces aklimatyzacji do realiów okupacyjnych.

Więcej o ukrywaniu alianckich żołnierzy oraz cichociemnych na terenie Obwodu AK Łańcut można przeczytać w materiale Andrzeja Borcza, który ukazał się w „Biuletynie Informacyjnym AK” BI 04/2022: <https://biuletyn-ak.pl/3d-flip-book/nr-04-2022/>  
Zapraszamy do lektury.

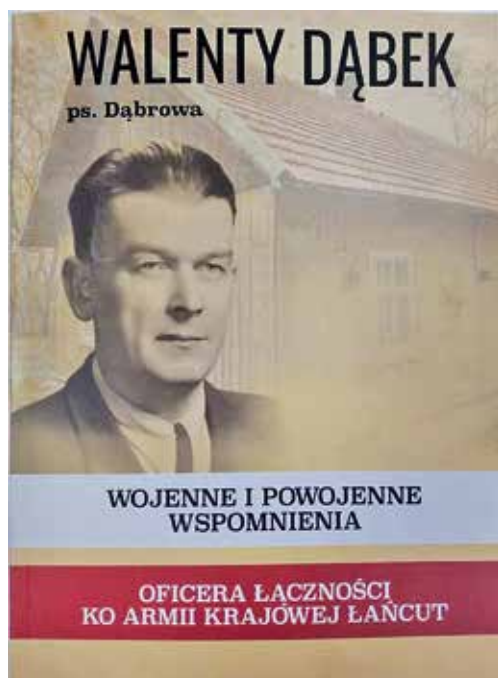
**Red.**

# Wojenne i powojenne wspomnienia Walenty Dąbek ps. „Dąbrowa” – oficer łączności KO AK Łańcut

*Andrzej Borcz*

Wspomnienia Walentego Dąbka (ur. 13.03.1907 r. w Kosinie, zm. 02.03.1995 r. w Krakowie) stanowią niezwykle ciekawy i barwny przekaz rzeczywistości historycznej pierwszej połowy XX wieku. Opisał szczęśliwe lata dzieciństwa w galicyjskiej wsi pod Łańcutem, przedstawił szczególnie ówczesnych zabaw wiejskich dzieci takie jak świnka, czy palestra. Niezwykle ciekawie Walenty Dąbek opisał domostwo swoich rodziców, które przekształciło się z czasem z dymnej chaty w dom zaopatrzony w ceglany komin. Autor zwrócił uwagę na ówczesne zwyczaje i obyczaje wiejskie. Jego ojciec był rolnikiem, pełnił równoległe funkcję kasjera w kasie oszczędnościowo-pożyczkowej. Sporo miejsca we wspomnieniach Walentego Dąbka zajmuje opis obowiązków dziecięcych, bowiem już w wieku kilku lat autor zajmował się wypasaniem gęsi i owiec. W 1914 roku autor wspomnień wstąpił do czteroklasowej szkoły powszechnej w Kosinie, lata swej wczesnej edukacji znalazły naderżne miejsce we wspomnieniach.

Interesująco jawią się wspomnienia autora związane z istotnymi wydarzeniami historycznymi. Walenty Dąbek skomentował zaobserwowany przelot komety Halleya (20 maja 1910 r.), czy też wybuch pierwszej wojny światowej. Dwaj bracia autora – Stanisław i Franciszek znaleźli się w szeregach wojska austriackiego, obaj uczestniczyli w zmaganiach na różnych frontach wielkiej wojny, do wojska powołany został również ojciec autora. Walenty Dąbek barwnie opisał przemarsze wojsk przez Kosinę, okupa-



cję rosyjską zakończoną odwrotem wiosną 1915 roku, rekwizycje i kradzieże dokonywane przez słabo zaopatrywane wojska. Ze wspomnień autora dowiadujemy się, że w momencie, kiedy występowało zagrożenie walk w okolicy wsi Kosina, mieszkańcy budowali solidne schrony. Walenty Dąbek zarejestrował we wspomnieniach podniosły czas odzyskania niepodległości w listopadzie 1918 roku. W roku 1919 po zdaniu egzaminów wstępnych został uczniem łańcuckiego Państwowego Gimnazjum Realnego, od 1921 roku szkoła ta nosiła nazwę Państwowego Gimnazjum im.

H. Sienkiewicza. W okresie nauki Dąbek mieszkał na stacji, udzielał korepetycji, brał udział w imprezach towarzyskich, barwnie przedstawił życie ówczesnej młodzieży gimnazjalnej w małym miasteczku. Walenty Dąbek czynnie uczestniczył w harcerstwie, wziął też udział w obozie Przysposobienia Wojskowego przy granicy z Czechosłowacją nad rzeką Opór, dokąd to podróżował koleją przez Lwów i Stryj, co zarejestrował we wspomnieniach. W 1927 roku Walenty Dąbek zdał maturę, planował dalszą naukę w Oficerskiej Szkole Sanitarnej w Warszawie, jednak kariera lekarza wojskowego nie była mu dana – nie został przyjęty z powodu braku miejsc. W tej sytuacji młody inteligent pochodzący wszak z niezamożnej rodziny powrócił do Kosiny i podjął starania o uzyskanie posady. Wreszcie w marcu 1928 roku został zatrudniony jako praktykant w urzędzie pocztowym w odległym Łucku na Wołyniu. Sporo miejsca we wspomnieniach Dąbka zajmuje opis wielokulturowego środowiska tego miasta, a szczególnie ludności prawosławnej wraz z jej tradycjami, obyczajami i zwyczajami.

W lipcu 1928 roku autor został powołany do Wojska Polskiego, ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Berezie Kartuskiej. Czas tej służby, a szczególnie trudy zajęć terenowych i nieszczerólnie warunki bytowe, znalazły ważne miejsce we wspomnieniach Dąbka. W okresie 1931–1932 autor pracował w służbie łączności, przemieszczając się w ambulansach pocztowych po całej Polsce. W latach 30. XX wieku Walenty Dąbek mieszkał w Lublinie, niestety z tego czasu nie ma zbyt wielu informacji we wspomnieniach. Dowiadujemy się jednak, że autor otrzymał awans na podporucznika rezerwy 7 pp Legionów w Chełmie, a w 1938 roku otrzymał stopień porucznika rezerwy. W 1936 roku Walenty Dąbek ukończył Wydział Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wykonywał w latach 30-tych tamtego stulecia społeczne

*foto. zbioru A. Borza**Walenty Dąbek ps. „Dąbrowa”*

prace w Przysposobieniu Wojskowym jako okręgowy instruktor, kierownik ds. strzelectwa sportowego i łucznictwa. W 1938 roku Walenty Dąbek otrzymał odpowiedzialne stanowisko inspektora w Dyrekcji Poczty i Telekomunikacji w Lublinie, zasięg jego działania obejmował województwo lubelskie, wołyńskie i kieleckie. Z tego okresu autor pozostawił opisy różnych sytuacji związanych z wykonywaniem obowiązków służbowych, jedną utrzymaną w tonie komediowym, a drugą zdecydowanie bardziej dramatyczną, ale jednak ze szczęśliwym zakończeniem.

W moim przekonaniu najcenniejszą poznawczo część wspomnień Walentego Dąbka stanowią te, które dotyczą okupacji niemieckiej i jego działalności w podziemiu wojskowym. W tym okresie przeważają informacje, które należałoby zdecydowanie uznać za relacje, jako że autor był uczestnikiem większości wydarzeń i działań, których przebieg dokładnie opisał. Po wybuchu II wojny światowej Walenty Dąbek został oddelegowany do Łucka, gdzie pełnił funkcję łącznika Dyrekcji Poczty i Telekomunikacji z władzami wojskowymi. Jego

służba podczas kampanii polskiej 1939 roku polegała na współpracy z Wojskim Polskim w organizacji cenzury pocztowej i telekomunikacyjnej, podsłuchu i budowy linii telekomunikacyjnych dla władz. Po klęsce Walenty Dąbek znalazł się w Lublinie, szczęśliwie uniknął aresztowania i schronił się wraz z żoną i synkiem w rodzinnej Kosinie w domu rodziców. Napotkał tu kolegów gimnazjalnych i wkrótce, początkiem 1940 roku został zaprzysiężony do Związku Walki Zbrojnej, przyjął pseudonim „Dąbrowa” i otrzymał odpowiedzialną funkcję oficera łączności Obwodu Łańcut ZWZ, a od 1942 roku oficera łączności Obwodu Łańcut AK. Wspomnienia autora z lat okupacji są najbardziej obszerne, przedstawiają szarą codzienność tamtych lat, warunki i trudy życia mieszkańców wsi w tamtym czasie, funkcjonowanie niemieckiego aparatu policyjnego oraz budowę struktur i działania podziemia wojskowego. Warto przypomnieć, że Walenty Dąbek pracował w owym czasie na roli, nie posiadając innego źródła utrzymania, z obawy przed aresztowaniem zmuszony był nawet przejściowo ukrywać się w schronie wybudowanym w pewnej odległości od domu rodzinnego. Wspomnienia autora związane z systemem łączności konspiracyjnej utworzonej i utrzymywanej na terenie obwodu łańcuckiego są unikalne w krajowej skali badań podziemia wojskowego. Nie zachowały się bowiem tak szczegółowe wspomnienia innego oficera łączności działającego obwodowym szczeblu organizacyjnym konspiracji wojskowej. Warto też dodać, że w latach 1940-1941 Walenty Dąbek pełnił również dodatkowo funkcję oficera łączności Inspektora Przemyskiego ZWZ.

Nie napotkałem dotąd na równie szczegółowe relacje innego uczestnika podziemia wojskowego przedstawiające szkolenie łączników i łączniczek, funkcjonowanie składnic meldunkowych, prowadzenie dywersji na liniach telefonicznych, czy też kulisy

funkcjonowania konspiracyjnego wywiadu zorganizowanego w lokalnych urzędach pocztowych. Autor wspomnień obrazowo przedstawił sposoby zdobywania sprzętu łącznościowego przez żołnierzy podziemia wojskowego. Oprócz niezwykle wartościowych informacji na temat funkcjonowania samej łączności obwodowej autor dokładnie opisał funkcjonowanie Komendy Obwodu Łańcut ZWZ-AK oraz przebieg kluczowych akcji przeprowadzonych przez podziemie wojskowe: nocne wyprawy po broń i amunicję do niemieckiego magazynu w Sarzynie (rok 1943), akcję uwolnienia aresztowanych członków podziemia przetrzymywanych na posterunku w Żołyni (kwiecień 1943 r.). Dąbek przedstawił też brawurową akcję zaopatrzeniową zrealizowaną we wsi Wierzbna (listopad 1943 r.), zarysował przebieg słynnej kolejowej akcji „Jula” przeprowadzonej w Rogóźnie (kwiecień 1944 r.). Oficer konspiracji wojskowej barwnie przedstawił przyjęcie alianckich zrzutów lotniczych w rejonie Rakszawy i Żołyni (kwiecień i maj 1944 r.). Oficer ten uczestniczył w procesie wyboru odpowiedniego pola zrzutowego, zajmował się organizacją placówki zrzutowej o kryptonimie „Paszkot” i był aktywnym uczestnikiem akcji odbioru zrzutów. Niezwykle ciekawie Walenty Dąbek zrelacjonował przebieg akcji „Burza” przeprowadzonej w rejonie Łańcuta i Leżajska końcem lipca 1944 roku.

Jeden z „okupacyjnych” rozdziałów wspomnień Walentego Dąbka dotyczy dramatycznych, okupacyjnych losów społeczności żydowskiej zamieszkałej w Kosinie. Jest to szczególnie przejmująca część wspomnień autora, który ze smutkiem i żalem odnotował okoliczności zagłady części mieszkańców Kosiny.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej i po zainstalowaniu się w regionie nowej władzy związanej z PKWN, Walenty Dąbek zmuszony był ukrywać się jesienią i zimą 1944 roku w sąsiednich miejscowościach

(Albigowa, Dąbrówki, Rakszawa, Potok, Białobrzegi) w domach żołnierzy AK mniej niż on sam narażonych na ściganie przez aparat bezpieczeństwa. W uznaniu zasług 11 listopada 1944 r. otrzymał awans do stopnia kapitana i został odznaczony Krzyżem Walecznych. Wreszcie początkiem 1945 roku autor wspomnień wyjechał do Lublina, a końcu do Krakowa, gdzie poszukiwał pracy. W 1945 roku został zatrudniony jako naczelnik wydziału administracyjnego w Urzędzie Pocztowym w Oświęcimiu, zatając oczywiście swoją działalność w konspiracji wojskowej podczas okupacji.

W grudniu 1952 roku Dąbek został podstępnie aresztowany w Zakopanem przez UB pod zarzutem podziemnej, nielegalnej działalności w AK oraz WiN, przetrzymywany był w więzieniu Montelupich w Krakowie, a następnie w więzieniu na Mokotowie w Warszawie. Walenty Dąbek otrzymał wyrok 4 lat więzienia, pozbawienia praw obywatelskich na 2 lata, przepadek mienia, pozbawienie stopnia oficerskiego. Zwolniony został z powodu amnestii z więzienia w Jelczu wcześniej, przed świętami Bożego Narodzenia 1954 roku<sup>1</sup>. Autor pozostawił interesujące wspomnienia z okresu swego uwięzienia i odsiadki niesprawiedliwego wyroku oraz podjął próbę wyjaśnienia przyczyn swego zatrzymania.

Dalszych wspomnień Dąbek już nie zapisał, tak brzmi jedna z końcowych fraz: [...] *Ja potem już żyłem w miarę normalnie, jeśli o jakiejś normalności w Polsce Ludowej mówić można. Pracowałem na utrzymanie siebie i swej rodziny, potem przeszedłem na emeryturę. To już jednak w sferę mych wojennych i tuż powojennych wspomnień nie wchodzi.*

Wspomnienia Walentego Dąbka wydane zostały drukiem w niewielkim, symbolicz-

nym nakładzie staraniem rodziny autora wspomnień przed kilku laty – w wersji identycznej z zawartością dostępnego mi materiału w wersji cyfrowej datowanego na rok 2013 (w opracowaniu Zbigniewa Trześniowskiego). Książka zawiera kilkanaście zdjęć przedstawiających autora wspomnień w latach przedwojennych. W moim przekonaniu wspomnienia i relacje Władysława Dąbka zdecydowanie zasługują na szersze udostępnienie czytelnikom. Warto postarać się o naukowe wydanie wspomnień oficera łączności w dużo większym nakładzie. Szczególnej uwagi redakcyjnej wymagają kwestie dotyczące uwięzienia autora wspomnień w okresie 1952-1954, jak i cenne skądinąd dywagacje autora dotyczące kwestii wyjaśnienia przyczyn swego uwięzienia. Z pewnością konieczne jest sięgnięcie do akt procesowych, czy też zweryfikowanie innych pomocnych archiwaliów. Warto również podjąć trud opracowania losów Walentego Dąbka w latach trzydziestych XX wieku, szczególnie w okresie służby w urzędach pocztowych i w rezultacie uzupełnić te wspomnienia stosownymi przypisami. Krytycznej weryfikacji, korekty i uzupełnień wymagają obecne przypisy.

Wykorzystałem przekazane mi przez rodzinę autora wspomnienia Walentego Dąbka z czasów okupacji niemieckiej w studiach nad historią Obwodu Łańcut ZWZ-AK, czego rezultatem był szereg publikacji. Skonfrontowanie relacji i wspomnień Dąbka z innymi zachowanymi źródłami (dokumenty, relacje, wspomnienia, zeznania świadków) przekonuje o obiektywności i rzetelności tego, co zostało utrwalone w perspektywie oficera łączności łańcuckiego ognia podkarpackiej konspiracji wojskowej. ■

1. Wyrok ten na wniosek syna – Janusza, Sąd Okręgowy w Warszawie, VIII Wydział Karny swym postanowieniem z dnia 21 maja 2001 r. Sygn. Akt. VIII-Ko.5611/94/Un uznał za nieważny, jako że został on wydany wobec osoby represjonowanej za działalność na rzecz niepodległego Państwa Polskiego.



# XX Zjazd ŚZŻAK

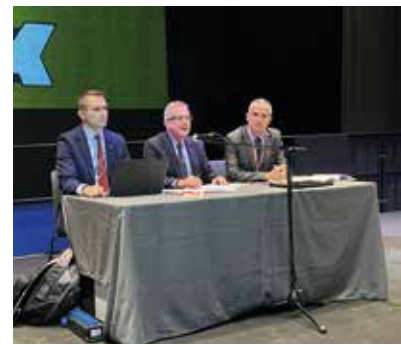
W dniach 4–5.09.2024 r. we wspaniałych wnętrzach nowo otwartego Muzeum Wojska Polskiego na warszawskiej Cytadeli odbył się XX Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Delegatów ŚZŻAK.

Po ceremonii wprowadzenia Sztandaru Związku i odśpiewaniu hymnu państwowego p.o. Prezesa ZG ŚZŻAK kpt. hm. Janusz Komorowski powitał zebranych Delegatów Okręgów. Następnie odbyło się wręczenie pamiątkowych tabliczek upamiętniających 80. rocznicę Akcji „Burza”, będących podziękowaniem „za aktywną postawę w niesieniu etosu żołnierzy Armii Krajowej”. W imieniu Władz Naczelnych ŚZŻAK wyróżnionym osobom wręczył je Prezes Komorowski. Byli wśród nich zaproszeni oficjalni Goście – osoby zasłużone dla Związku, a także prezesi Okręgów i działacze Związku.

Także Prezes kpt. hm. Janusz Komorowski – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik Powstania Warszawskie-

go, w podziękowaniu za swą służbę i reprezentowanie Związku w minionej kadencji, został odznaczony w imieniu Okręgu Pomorskiego ŚZŻAK, specjalnie na tę okazję ustanowionym Złotym Krzyżem 80-lecia Akcji „Burza”. Dekoracji dokonał Prezes Okręgu Pomorskiego prof. Jerzy Grzywacz i członek Zarządu Wojciech Rakowski.

Po części oficjalnej przystąpiono do obrad Zjazdu. W tym czasie Delegaci podsumowali kadencję 2021-2024 oraz przystąpili do wyborów Władz Związku na następne 3 lata. Nastąpiło przedstawienie zgłoszonych kandydatów: na stanowisko Prezesa Związku, na członków Prezydium ZG ŚZŻAK, Głównej Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Koleżeńkiego.



W wyniku tajnych głosowań wybrano następujący skład Władz ŚZZAK:

**Prezes ZG ŚZZAK**

- kpt. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek”

**Prezydium ZG ŚZZAK:**

- Prof. Jerzy Grzywacz, Wiceprezes ZG ŚZZAK
- Rafał Obarzanek, Wiceprezes ZG ŚZZAK
- Kazimierz Kowalczyk, Skarbnik ZG ŚZZAK
- Wojciech Parzyński, Sekretarz ZG ŚZZAK
- Maciej Małociąg
- Andrzej Anusz
- Lesław Welker

- Jan Musiał
- Małgorzata Włodek
- Jacek Karczewski
- Główna Komisja Rewizyjna:**
- Robert Falkowski, Przewodniczący GKR ŚZZAK
- Anna Wadas, Wiceprzewodniczący GKR ŚZZAK
- Kazimierz Teperski, Wiceprzewodniczący GKR ŚZZAK
- Beata Jaroszyńska, Sekretarz GKR ŚZZAK
- Regina Awtoniuk
- Piotr Wójcik
- Jan Kaczmarczyk





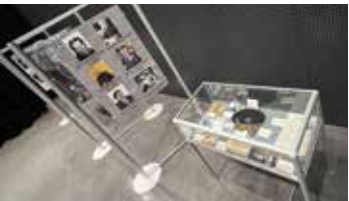
### **Główny Sąd Koleżeński:**

- Leon Kasperski, Przewodniczący GSK ŚZZAK
- Bartłomiej Czech-Kosiński, Wiceprzewodniczący GSK ŚZZAK
- Jan Dąmbrowski, Sekretarz GSK ŚZZAK
- Jerzy Krzysztof Kaczkowski
- Krystyna Chowaniec
- Bożena Teperska
- Włodzimierz Nekanda-Trepka
- Marcin Michalski
- Henryk Józefowski
- Beata Lis
- Andrzej Chyłek
- Tomasz Szamburski

Po ogłoszeniu wyników nowo wybrane struktury Związku ukonstytuowały się, przeprowadzając na pierwszych roboczych posiedzeniach wewnętrzne wybory, wyłaniające zarządy poszczególnych ciał.

W przerwie obrad Zjazdu, koniecznej na liczenie przez Komisję Skrutacyjną oddanych głosów, delegaci mogli zwiedzić nowo otwarte Muzeum Wojska Polskiego.

Zjazd był także momentem do rozmów i dyskusji nt. przyszłości Związku oraz bieżących problemów. Całość obrad Zjazdu przebiegła zgodnie i sprawnie, przez co udało się skrócić jego trwanie z 3 do 2 dni.



Po wypełnieniu planu Zjazdu, stojący na czele Komisji Zjazdowej Ryszard Żądło – Prezes Okręgu Tarnów ŚZZAK, oficjalnie zamknął obrady, po czym nastąpiła ceremonia wyprowadzenia Sztandaru ŚZZAK. Asystę do Sztandaru Związku zapewnił poczet Stowarzyszenia Strzelcy Rzeczypospolitej.

Na koniec Prezes ZG ŚZZAK – kpt. hm. Janusz Komorowski podziękował wszystkim za wyteżoną zjazdowy wysiłek, życząc w nadchodzącej kadencji 2024-2027 owocnej i satysfakcjonującej pracy na rzecz Okręgów i całego Związku. Szczególne podziękowania skierował do pracowników Biura ZG ŚZZAK, za ogromny wysiłek włożony w organizację i przygotowanie XX Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego Delegatów ŚZZAK.

XX Zjazd ŚZZAK w Muzeum Wojska Polskiego był także kolejną okazją do prezentacji wystawy zdjęć „Pamiętamy 1944”,

zawierającej nieznane fotografie zrujnowanej Warszawy autorstwa Stefana Deptuszewskiego, fotografie powstańców autorstwa Lecha Charewicza (ZPAF), pamiątki wojenne ze zbiorów Grzegorza Zadroźnego – wnuka ppor. Czesława Zadroźnego ps. „Mykita” i Romualda Malinowskiego ps. „Orzeł”.

Otwarcie wystawy miało miejsce 31 lipca w gmachu NSA przy ul. Boduena 3/5. Prezentowana była także 20 sierpnia 2024 r. przed budynkiem PAST-y, podczas uroczystości 80. rocznicy zdobycia PAST-y przez Baon AK „Kiliński” w Powstaniu Warszawskim, 20 sierpnia 1944 r.

Ekspozycja i materiały foto-wideo, będące relacją z wystawy, powstały w ramach środków otrzymanych od Ministra Obrony Narodowej.

**Red.**

*Foto: Piotr Hrycyk*



## Nominacja kapitańska dla Prezesa ZG ŚZZAK por. hm. Janusza Komorowskiego ps. „Antek”

12 września 2024 r. w siedzibie Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie odbyła się uroczystość nadania stopnia kapitana dla por. hm. Janusza Komorowskiego ps. „Antek” – Prezesa ZG ŚZZAK.

Z upoważnienia Ministra Obrony Narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza, nominację podpisał Stanisław Wziątek – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej.

**Janusz Komorowski ps. „Antek”**, ur. 11 sierpnia 1929 w Warszawie, w czasie okupacji niemieckiej należał do Szarych Szeregów (Hufiec Ochota). Brał udział w Powstaniu Warszawskim na Ochocie i Okęciu. Znalazł schronienie w internacie RGO na ul. Hynka, gdzie wraz z harcerzami Szarych Szeregów, nazwanymi tam „Jerzykami” wykonywał zadania w Powstańczych Oddziałach Specjalnych. W połowie października 1944 r. zatrzymany przez niemiecki patrol na ul. Krakowskiej, przewieziony został do koszar w wyludnionej Warszawie przy ul. Puławskiej (róg Rakowieckiej). W zorganizowanym tam obozie pracy przymusowej, w 10-osobowych grupach pod nadzorem żandarma wykonywał na dużym mrozie prace fizyczne w różnych punktach Warszawy. W styczniu 1945 r. zbiegł z uformo-

wanej kolumny, którą Niemcy pośpiesznie wyprowadzili z miasta w kierunku Błonia. Udało mu się dojść do Leszna, skąd pieszo wrócił do „wyzwolonej” Warszawy.

W latach 80. XX w. był współtwórcą Środowisko żołnierzy IV rejonu „Fromczyn” VII Obwodu AK „Obroża”, które z początkiem 1990 r. wstąpiło w szeregi powstałego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Od 1990 r. komendant Kręgu Stowarzyszenia Szarych Szeregów Roju „Sosny” w Otwocku.

Po wojnie przez całe życie zawodowe pracował jako dziennikarz. Przez 35 lat zbierał materiały, tworząc „Kronikę Szarych Szeregów Armii Krajowej Otwock” liczącej 1235 stron i ważącą 8,5 kg!

12 października 2023 r. ZG ŚZZAK powierzył Januszowi Komorowskiemu funkcję p.o. Prezesa ZG, a 5 września 2024 r. XX Zjazd Delegatów ŚZZAK wybrał Go na Prezesa Zarządu Głównego, na kadencję 2024–2027. **Panu Kapitanowi Prezesowi serdecznie gratulujemy!** *Red.*



## W 85. rocznicę PPP w Toruniu

27 września, podobnie jak w poprzednich latach, miały miejsce obchody upamiętniające 85. rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego. I 80 Akcji „Burza”, z jej największym bojem Powstaniem Warszawskim. Były to okazje, by podziękować za pamięć i opiekę nad toruńskimi Weteranami oficerom CS Artylerii i Uzbrojenia płk. Romanowi Piotrowskiemu komendantowi

Centrum i mjr Agnieszce Śmiechowskiej, którym prezes ZO Toruń por. Lesław Welker wręczył Odznaki „Za Zasługi dla Okręgu Toruń ŚŻŻAK”. Wzruszeni odbierając je, zapewnili o dalszej owocnej współpracy.

Miłym akcentem było to, że poza oficjalnymi w uroczystości wzięły udział delegacje toruńskich szkół i nasz Klub Historyczny.

*Lesław J. Welker*



## 85. rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego w Szczecinie

Obchody tej uroczystości od szeregu lat Zarząd Okręgu Szczecin Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej współorganizuje z Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie. Zaangażowanie tej instytucji i jej pracowników to warunek konieczny dziejących się wydarzeń.

Dwa dni przed rocznicą odbyło się wielkie sprzątanie. Osadzeni w Areszcie Śledczym w Szczecinie uporządkowali teren wokół pomnika „Na chwałę Armii Krajowej”, oczyścili monument oraz posprząтали groby pochowanych w kwaterze kombatanckiej Cmentarza Centralnego w Szczecinie żołnierzy AK, weteranów walk o wolność i niepodległość Polski.

W uzupełnieniu należy dodać, że jest to kolejna już akcja sprzątanja miejsc pamięci w ramach podpisanego porozumienia między

Oddziałem IPN w Szczecinie a Aresztem Śledczym w Szczecinie

W trakcie prac osadzeni dzięki pracownikom Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa oraz członkom Zarządu Okręgu ŚZŻAK: Jolanty Szyłkowskiej i Tadeusza Kaweckiego, mogli poszerzyć swoją wiedzę na temat historii PPP oraz poznać życiorysy żołnierzy AK pochowanych na szczecińskiej nekropolii.

Na posprzątanym grobach symboliczne zapalono znicze.





*Amelia Korycka ps. „Mela”, Janina Ostrowska-Kin ps. „Janeczka” w Zespole Szkół im. AK w Szczecinie*

Obchody 85. rocznicy utworzenia PPP rozpoczęliśmy już 26 września o godz. 12.00 apelem rocznicowym w Zespole Szkół im. Armii Krajowej przy ul. Janusza Kusocińskiego w Szczecinie. Warto dodać, że w 1995 roku, właśnie w rocznicę powstania PPP szkoła otrzymała zaszczytne imię Armii Krajowej. Każdego roku ważnym elementem rocznicowych spotkań jest ślubowanie uczniów klas pierwszych na sztandar szkoły. Świadcami tego symbolicznego wydarzenia byli żołnierze – weterani Armii Krajowej: Amelia Korycka ps. Mela, Janina Ostrowska-Kin ps. Janeczka, Edward Zamiara ps. Hrabia.

Kolejnego dnia, 27 września o godz. 10.00 spotkaliśmy się pod tablicą „Żołnierzom Armii Krajowej”, znajdującą się na gmachu Urzędu Miasta Szczecin, przy placu Armii Krajowej.

Oficjalna część obchodów rozpoczęła się o godz. 11.00 pod pomnikiem „Na Chwałę Armii Krajowej” na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. W uroczystości wzięli udział weterani AK i członkowie ŚZŻAK z prezesem Zarządu Okręgu w Szczecinie Jolan-tą Szyłkowską, przedstawiciele wojewody, władz lokalnych, klubów parlamentarnych,

wojska i innych służb mundurowych, stowarzyszeń oraz uczniowie szczecińskich szkół; najliczniej reprezentowany był Zespół Szkół nr 4 im. Armii Krajowej. Wojskową asystę honorową wystawił Garnizon Szczecin, a oprawę muzyczną zapewniła Orkiestra Wojskowa ze Szczecina. Dowódcę Garnizonu Szczecin reprezentował pułkownik Ireneusz Król.

Wojewodę Zachodniopomorskiego reprezentowali: dyrektor biura – Łukasz Listwoń oraz pełnomocnik ds. kombatantów i osób represjonowanych – Ireneusz Konopa.

Dyrektora szczecińskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej Krzysztofa Męcińskiego reprezentowali naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych dr Tomasz Błaszak i naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Marzena Szulc.

Modlitwę w intencji twórców, działaczy oraz żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego celebrował ks. prałat Aleksander Ziejewski. Odczytano apel poległych, po którym pododdział wojskowy oddał salwę honorową. Następnie delegacje złożyły kwiaty przy pomniku Armii Krajowej.



– *Dziękuję wszystkim tu obecnym za to, że tworzymy wspólnie Sztafetę Pokoleń Pamięci Etośu Armii Krajowej – powiedziała w słowie pożegnalnym Jolanta Szyłkowska.*

Szczegółne słowa podziękowania i uznania Prezes Okręgu skierowała pod adresem Oddziału IPN w Szczecinie. Zaangażowanie tej instytucji w obchody 85. rocznicy powstania PPP miało również swój wymiar materialny. Dzięki środkom IPN O/Szczecin została sfinansowana tablica informacyjna oraz wymieniono znicza przy pomniku – miejscu dzisiejszej uroczystości. Na tablicy czytamy, iż posadzony staraniem Okręgu Szczecin ŚZZAK, w 80. Rocznicę Akcji „Burza”, ambrowiec – to Drzewo Pamięci Żołnierzy AK Ziemi Szczecińskiej; znicz, od

wielu lat uszkodzony, wykonany od nowa – dziś miał swoją inaugurację.

Ważnym akcentem było także przekazanie przez naczelnikę OBUEiM Marzenę Szulc odnowionego ryngrafu 27. Wołyńskiej Dywizji AK (daru Kazimierza Lachewicza, żołnierza 27. WDP AK), którego prace renowacyjne sfinansował również Oddział IPN w Szczecinie.

– *Układacie Państwo kamienie pamięci historii żołnierzy Armii Krajowej naszego miasta – stwierdziła na koniec Prezes Okręgu Szczecin ŚZZAK.*

Zdjęcia udostępnione przez: IPN O/Szczecin, 12 Szczecińska Dywizja Zmechanizowana, Bartłomiej Ilcewicz, Bogdan Tomicki.

*Oprac. Jolanta Szyłkowska*



## Rocznica agresji ZSRR na Polskę w 1939 roku

**17 września 2024 r.** uczniowie LO im. mjr Konstantego Mikołaja Radziwiłła w Komornicy wraz z nauczycielem historii uczestniczyli w uroczystościach związanych z rocznicą agresji ZSRR na Polskę w 1939 roku. Główne obchody upamiętniające to

tragiczne wydarzenie miały miejsce w Warszawie, przy „Pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie”. Nasi uczniowie wraz ze sztandarem szkoły towarzyszyli przedstawicielowi Związku Sybiraków.

*Jerzy Dobrowolski „Opocznik”*





foto: www.zyciezgardawa.pl

## 80. rocznica ostatniej szarży Powstania Warszawskiego w Wiskitkach

W niedzielę, 29 września, w Wiskitkach odbyły się uroczystości upamiętniające 80. rocznicę ostatniej szarży w Powstaniu Warszawskim, zorganizowane ku czci 27. Pułku Ułanów Armii Krajowej. Była to już trzecia taka uroczystość w Wiskitkach, która upamiętnia bohaterski czyn szwadronów 27. Pułku Ułanów.

Inicjatorami wydarzenia byli Dariusz Goźliński, prezes Szwadronu Kawalerii im. 27. Pułku Ułanów z Żyrardowa oraz Dionizy Krawczyński – prezes Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznych „Jodła”. Dzięki ich zaangażowaniu coroczne obchody wpisały się w kalendarz lokalnych wydarzeń patriotycznych, mając na celu pielęgnowanie pamięci o tych wydarzeniach oraz edukowanie młodszych pokoleń.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w Parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika, celebrowaną przez proboszcza księdza Witolda Okrasę. Następnie uczestnicy przeszli na Plac Wolności, gdzie miała miejsce uroczysta ceremonia z udziałem Wojskowej Asysty Honorowej, podczas której oddano hołd bohaterom Powstania Warszawskiego.

Minęło już 80 lat od dramatycznej bitwy Grupy Kampinos AK w Budach Zosinych,

gdzie Niemcy stanęli na drodze maszerujących oddziałów Armii Krajowej. Stoczona walka groziła całkowitym rozbięciem polskich sił, ale żołnierze Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego zdołali wyjść z okrążenia. To właśnie wtedy, 29 września 1944 roku, miała miejsce ostatnia szarża Powstania Warszawskiego, wykonana przez szwadrony 27. Pułku Ułanów im. Króla Stefana Batorego.



foto: www.zyciezgardawa.pl



Podczas trwającej już około dziesięciu godzin bitwy w Budach Zosinych, około 200-300 ułanów z 1., 2. i 4. szwadronu, pod dowództwem rotmistrza Andrzeja Nurkiewicza ps. „Niedźwiadek”, przeprowadziło gwałtowną szarżę kawaleryjską w kierunku wsi Grądy. Ostatecznie jedynie około 140-200 ułanów zdołało przebić się przez niemiecki kordon. 3. szwadron, który osłaniał przebiecie, stracił swojego dowódcę wachmistrza Narcyza Kulikowskiego ps. „Narcyz”. Mimo to grupa ułanów zdołała dotrzeć do wsi, gdzie napotkała mieszkańców Wiskitek oraz miejscowych żołnierzy Armii Krajowej, którzy udzielili im wsparcia.

Na pamiątkę tych wydarzeń już trzeci rok z rzędu w Wiskitkach odbywają się uroczystości patriotyczne. Po zakończeniu mszy świętej dalsze obchody miały miejsce na Placu Wolności, przed pomnikiem poświęconym Powstańcom Styczniowym. Ceremonię rozpoczęto od odśpiewania hymnu narodowego i wciągnięcia biało-czerwonej

flagi na maszt. Następnie pod pomnikiem złożono wieńce kwiatów. Hołd złożyli m.in. zastępca burmistrza Wiskitek Łukasz Boczkowski, wiceprzewodniczący Rady Miasta i Gminy Anna Dąbrowska oraz Kamil Michalczyk. W ceremonii wzięli także udział Dariusz Goźliński, w towarzystwie por. Pawła Dutkowskiego i ppłk Mariana Wasilewskiego, oraz Dionizy Krawczyński.

Po oficjalnej ceremonii zebrani przeszli przed scenę, gdzie odegrano marsz 27. Pułku Ułanów. Uroczystość poprowadzili Dariusz Goźliński i Dionizy Krawczyński, którzy powitali gości. Wśród nich byli m.in. zastępca burmistrza Łukasz Boczkowski, wiceprzewodniczący Rady Miasta i Gminy Anna Dąbrowska i Kamil Michalczyk, przedstawiciele środowiska „Żaba-Bażant” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Zarząd Okręgu Mazowieckiego Związku Oficerów Rezerwy RP, reprezentowany przez wiceprezesa ppłk. Mariana Wasilewskiego oraz płk. Aleksandra Zarańskiego, komendanta

Szkoły Podoficerskiej w Zegrzu, który był reprezentowany przez starszego chorążego Arkadiusza Mazurkiewicza-Kulkę. Na uroczystości obecni byli także członkowie rodzin i potomkowie żołnierzy kresowych, a także przedstawiciele Polskiego Związku Łowieckiego, w tym Konrad Biedul, prezes Zarządu Rejonowego Koła Łowieckiego „Dzik” z Żyrardowa oraz członkowie Koła Łowieckiego „Krogulec”.

Nie zabrakło także przedstawicieli Wojska Polskiego, w tym żołnierzy z 38. Dywizjonu Zabezpieczenia Obrony Powietrznej oraz 1. Warszawskiej Brygady Pancernej. W uroczystości wzięły udział również liczne poczty sztandarowe, m.in. 38. Dywizjonu Zabezpieczenia Obrony Powietrznej z Sochaczewa, środowiska „Żaba-Bażant” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, a także poczet 1. Warszawskiej Brygady Pancernej i Robotniczego Koła Łowieckiego „Dzik” z Żyrardowa. Proporzec dowódcy 27. Pułku Ułanów Armii Krajowej wystawiło Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznych „Jodła” z Kielc.

Podczas uroczystości odznaczono osoby zasłużone w pielęgnowaniu pamięci o 27. Pułku Ułanów. Wyróżnieni zostali: Barbara Choma, Elżbieta Szajek, Michał Staniaszek oraz Piotr Zawada. Zastępca burmistrza Wiskitek, Łukasz Boczkowski, odczytał list od burmistrza Rafała Mitury, w którym podkreślono obowiązek pielęgnowania pamięci o bohaterach oraz konieczność przekazywania tej pamięci kolejnym pokoleniom. W liście czytamy: – *To dla nas wszystkich obowiązek i zaszczyt, aby pielęgnować pamięć o naszych bohaterach. Ich ofiara nie może zostać zapomniana, a my – ludzie współcześni – musimy czerpać z ich odwagi siłę do działa-*



*nia na rzecz naszej wspólnoty i jej przyszłości.*

Podporucznik Marcin Pasera odczytał Apel Pamięci, upamiętniający 80. rocznicę ostatniej szarży Powstania Warszawskiego. Następnie 38. Dywizjon Zabezpieczenia Obrony Powietrznej oddał salwę honorową, a uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem „Marsza Pierwszej Brygady”.

Po oficjalnej części uroczystości odbył się piknik historyczno-patriotyczny, podczas którego uczestnicy mogli zobaczyć prezentację pododdziału Wojska Polskiego oraz Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Radosław”. Uczestnicy mieli także możliwość zapoznania się ze współczesnym wyposażeniem i sprzętem wojskowym.

Organizatorami wydarzenia byli: Burmistrz Miasta i Gminy Wiskitki, Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Stowarzyszenie Szwadron Kawalerii im. 27. Pułku Ułanów oraz Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznych „Jodła”.

*Stowarzyszenie Szwadron Kawalerii  
im. 27. Pułku Ułanów*



## Hrubieszów: Uczczono pamięć ofiar Rzezi Wołyńskiej

**14 lipca 2024 roku odbyły się w Hrubieszowie uroczystości Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa w 81 rocznicę Rzezi Wołyńskiej – „Krwawej Niedzieli”, upamiętniające wydarzenia z dnia 11 lipca 1943 roku.**

Wcześniej, 11 lipca 2024 r. udekorowano cmentarz wojenny flagami narodowymi, i zapalono symbolicznie znicze, wywieszono flagi państwowe w Hrubieszowie.

14 lipca uroczystości rozpoczęły się na Cmentarzu Wojennym – odmówiono modlitwę za zmarłych, a następnie złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze przy Pomniku Wołyńskim i Pomniku Nieznanych Żołnierzy.

Wszyscy uczestnicy otrzymali przypinki z kwiatem lnu, które sporządził członek Zarządu Naszego Środowiska Paweł Nowak. Lipiec to miesiąc kwitnienia lnu – powszechnie uprawianego na Wołyniu przed II wojną światową. Kwiat lnu kwitnie niezwykle krótko, zazwyczaj pół dnia, dlatego symbolizuje przerwane życie tysięcy ofiar, symbolizuje pamięć o tych wydarzeniach. W 1943 r. na Wołyniu i innych obszarach Kresów Południowo-Wschodnich II RP, wg szacunków P. Ewy Siemaszko z rąk nacjonalistów ukraińskich OUN i UPA zginęło około 130 tys. Polaków.

Kolejnym punktem obchodów była msza święta odprawiona w Sanktuarium Matki Bożej Sokalskiej, upamiętniająca pomordowanych w czasie krwawych wydarzeń 1943 r. Mszę św. odprawiali ojciec Oktawian z Sanktuarium i Dziekan Parafii św. Mikołaja w Hrubieszowie ks. Wiesław Oleszek.

Wartę honorową przy tablicy poświęconej pomordowanym na Wołyniu, Małopolsce Wschodniej i Lubelszczyźnie wystawił 2. Hrubieszowski Pułk Rozpoznawczy.

Wszystkich zebranych powitała p. Grażyna Mirska – Prezes Zarządu Środowiska. W mszy św. uczestniczyli m.in.: Paweł Wojciechowski – wiceburmistrz Hrubieszowa, Radosław Maksymowicz – wicestarosta Hrubieszowski, Anna Kusiak reprezentująca Marszałka Województwa Lubelskiego, ppłk. Grzegorz Sokołowski – d-ca 192. Batalionu Lekkiej Piechoty w Hrubieszowie, przedstawiciele służb mundurowych – Placówek Straży Granicznej, Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, Powiatowej Policji, Zakładu



Karnego, przedstawiciele władz administracyjnych, zakładów pracy, organizacji pozarządowych, przedstawiciele organizacji kombatanckich: Pani Kamila Maślanka – Prezes ŚZŻAK Okręg Zamość Koło w Hrubieszowie, reprezentująca również prezesa Okręgu Zamość, Pośła Sławomira Zawislaka, Pan Grzegorz Pawlik – prezes Związku Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych Koło w Zamościu, Weteran Misji Pokojowych ONZ, członkowie środowiska 27. WDP AK oraz ich Rodziny i Przyjaciele.

Po zakończeniu mszy św. głos w imieniu Marszałka Województwa Lubelskiego zabrała Anna Kusiak. Następnie wiceburmistrz Paweł Wojciechowski przybliżył zebrany historię tamtych tragicznych wydarzeń na Kresach w 1943 r.

Uroczystość uświetnił Zespół wokalny „Na jeden raz” w koncercie patriotycznym. W skład zespołu wchodzi druhny i druhowie OSP w Mienianach. Prezentują ciekawy repertuar, utwory od religijnych, patriotycznych i partyzanckich przez ludowe i biesiadne, aż po kolędy i pastorałki. Zespół

niejednokrotnie odnosił sukcesy w konkursach i przeglądach, zajmując zaszczytne miejsca na podium. W 2018 roku ukazała się płyta Zespołu z pieśniami partyzanckimi i patriotycznymi. Podczas Koncertu wystąpiła nasza koleżanka Iwona Szwanec. Autorem wiersza zaprezentowanym podczas koncertu pt. „Uświęceni w pamięci Bohaterom 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej” jest koleżanka z naszego Środowiska Ewa Puszek Nowak.

Na zakończenie zgromadzeni złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą ofiary zbrodni Wołyńskich, w Małopolsce Wschodniej i na Lubelszczyźnie w Sanktuarium Matki Bożej Sokalskiej.

Organizatorami Hrubieszowskich uroczystości upamiętnienia ofiar tragicznych wydarzeń na Wołyniu w 1943 roku był Światowy Związek Żołnierzy AK Okręg Wołyński – Środowisko Żołnierzy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w Hrubieszowie oraz Burmistrz Miasta Hrubieszowa Marta Majewska.

*Oprac. Grażyna Mirska*



## 74. rocznica ataku na oddział „Garbatego” Góry Tułowe, 21 sierpnia 2024 r.

**22 sierpnia br. minęło 74 lata od rozpracowania i likwidacji na Tułowych Górach przez UB-KBW oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Adama Kusza ps. „Garbaty”. 9-osobowy oddział podziemia został otoczony przez kilkusetosobową grupę UB-KBW.**

Oddział Adama Kusza „Garbatego” powstał w wyniku podziału partyzanckiego oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego po śmierci jego dowódcy Józefa Zadzińskiego ps. „Wołyniak” w grudniu 1946 r.

W lutym 1947 r. stan liczebny oddziału zmniejszył się znacznie, ponieważ część żołnierzy skorzystała z ogłoszonej amnestii. Prowadzone przez pozostałych wówczas działania, to likwidacja konfidentów bezpieki i akcje ekspropriacyjne. Partyzanci kwatrowali głównie w Lasach Janowskich, korzystając z pomocy okolicznych mieszkańców.

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Lublinie od kilku lat rozpracowywał oddział „Garbatego”. Udało się do niego wprowadzić agentów oraz radiostację, dzięki której znane było miejsce stacjonowania, liczebność i siła ognia partyzantów.

Obława rozpoczęła się w nocy 19 sierpnia 1950 r. Wojska KBW i funkcjonariusze UB otoczyli oddział w liczbie 9 ludzi w okolicach wsi Szklarnia. W walce polegli: dowódca, Adam Kusz ps. „Garbaty”, „Adam”,

Władysław Ozga ps. „Bór”, Andrzej Dziura ps. „Stryj”, Wiktor Pudełko ps. „Wiktor”, Stanisław Bielecki ps. „Orzeł”. Ich miejsce pochówku do dzisiaj nie jest znane.

Zastępca dowódcy Tadeusz Haliniak ps. „Opium” zginął osaczony w Zarzeczcu nad Sanem. Z okrażenia wyszli Michał Krupa ps. „Wierzba” i Andrzej Kiszka ps. „Dąb”, którzy pozostali w ukryciu do chwili aresztowania „Wierzby” w 1959 r. i „Dęba” w 1961 r., a także Kazimierz Zabieglński ps. „Kuna”, który ujawnił się w listopadzie 1954 r. i Stanisław Łukasz ps. „Marciniak”, który zginął w innej zasadzce w kwietniu 1952 r. Józef Kłys ps. „Rejonowy”, członek oddziału, który podczas akcji znalazł się poza pierścieniem obławy, zginął wraz z kolegą Stefanem Wojciechowskim ps. „Mordka” w zasadzce UB-MO w listopadzie 1952 r.

Obława w Lasach Janowskich zakończona, ostatecznie 22 sierpnia 1950 r. była częścią akcji Urzędu Bezpieczeństwa zakrojonej na szerszą skalę i mającą na celu likwidację pozostałych w konspiracji grup party-



zanczkich w południowo-wschodniej Polsce. Ostatnim partyzantem, który w wyniku tych działań zginął w 1963 r. w okolicach Lublina, był Józef Franczak ps. „Lalek”.

## 74. rocznica

21 sierpnia 2024 r., w 74. rocznicę ataku wojsk KBW na oddział „Garbatego” i w 27. rocznicę postawienia krzyża, z inicjatywy Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, odbyło się spotkanie w Górach Tułowych celem uczczenia pamięci żołnierzy jednego z ostatnich oddziałów podziemia niepodległościowego.

W programie spotkania były: podniesienie flagi na maszt i hymn państwowy, powitanie gości przez prezesa Koła Zbigniewa Markuta, informacja Tomasza Żuławskiego (historyka z Janowa Lubelskiego) o wydarzeniach, jakie miały miejsce w dniach 19-22 sierpnia 1950 r., wręczenie odznaczeń i wyróżnień, modlitwa za poległych i zmarłych żołnierzy z oddziału Adama Kusza,

którą poprowadził ks. Marcin Chłopek, kapelan organizacji patriotycznych, Apel Pamięci z ceremoniałem wojskowym i salwą honorową w wykonaniu Grupy Rekonstrukcyjno-Historycznej im. płk. Tadeusza Zieleniewskiego z Majdanu Obleszcze pod dowództwem Mirosława Wielgusa, wystąpienia zaproszonych gości: posła na Sejm RP Rafała Webera i Starosty Janowskiego Artura Pizonia, składanie wieńców i kwiatów, zapalenie zniczy, oraz wysłuchanie pieśni patriotycznych w wykonaniu 10. Drużyny Harcerzy „Traperski Krąg” z Suśca. Apel Pamięci dostosowany do obchodzonej rocznicy opracowali Zbigniew Markut i Stanisław Siembida, czytał Mariusz Lenart. Oficjalne spotkanie zakończyło się wykonaniem wspólnego zdjęcia.

Zaproszenie Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola przyjęło wiele osób i instytucji. Gośćmi uroczystości byli m.in.: płk Artur Frączek – dyrektor Departamentu Uroczystości Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Rafał Weber – poseł



na Sejm, Jerzy Skotnicki – prezes Okręgu Podkarpackiego ŚZŻAK, Artur Pizoń – Starosta Janowski, Grzegorz Krzysztoń – Sekretarz Powiatu Janowskiego, Bartłomiej Kosiarski – Nadleśniczy Nadleśnictwa Janów Lubelski, Józef Wieleba – radny Rady Powiatu Janowskiego reprezentujący Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego, Czesław Krzysztoń – Zastępca Burmistrza Janowa Lubelskiego, ppłk Adam Bogusz – reprezentujący dowódcę 18. Pułku Saperów, por. Robert Kania – reprezentujący dowódcę 3. Batalionu Inżynieryjnego, ppor. Łukasz Watras i plut. Bogusław Tofilski z 32. Batalionu Piechoty Lekkiej, Grzegorz Mazur z delegacją z I Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Porytowego Wzgórza w Janowie Lubelskim, Grzegorz Dudzic z delegacją z Technikum Zawodowego im. Wincentego Witosa w Janowie Lubelskim, Władysław Sowa – dyrektor Szkoły Podstawowej im. Józefa Piłsudskiego w Chrzanowie, hm. Anna Rojek – naczelniczka Stowarzyszenia Harcerstwa Polskiego „Harcerska Brać”, Antoni Kolano – portal internetowy „Stalowa Wola, okolice i dalej”, Tomasz Żuławski – historyk z Janowa Lubelskiego, Zdzisław Łuka – prezes Towarzystwa Ziemi Nizańskiej, Justyna Flis i Piotr Widz – dyrektor i pracownik Muzeum Regionalnego w Janowie Lubelskim, Tomasz Bis – żołnierz zawodowy Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, wierny rekonstruktor „żołnierza Września 1939 r.”, Andrzej Berezowski – działacz NSZZ „Solidarność”, Józef Sera-

fin – księgarz, przedstawiciel Stowarzyszenia „Patriotyczny Mielec”, Kazimierz Chorzępa – przedstawiciel Stowarzyszenia Poszkodowanych Obrońców Ziemi i Ojczyzny z Sokołowa Małopolskiego, Stanisław Golec – bliski kuzyn poległego Władysława Ozgi, Marcin Widz – z organizacji „Strzelcy Rzeczypospolitej”, Michał Kańkowski – prezes Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego, Krzysztof Pamuła – operator filmowy, Henryk Szcząchor z Soli, Jan Paluch, Mieczysław Wójcik, Jan Rzekęć, Marek Kulesza, Andrzej Sycz, Grażyna Kowalik – sympatycy ŚZŻAK, TV „Stella” – Stalowa Wola, Delegacja Akcji Katolickiej z Parafii Matki Bożej Różańcowej ze Stalowej Woli, Angelika, Barbara i Bożena – panie z Karczmy Kochańskiej.

Grupę członków Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZŻAK tworzyli: Zbigniew Markut – Prezes Koła, Tadeusz Puchalski – Wiceprezes/skarbnik Koła, Władysław Potocki – członek Zarządu, Mariusz Kowalik, Zbigniew Sibiga, Jerzy Kaporowicz, Zbigniew Makowski, Tomasz Kurcaba.

Uroczystość uświetniła obecność sztandarów, które wystawiły następujące jednostki: Koło Obwodu Nisko Stalowa Wola ŚZŻAK (poczet sztandarowy tworzyli: Mariusz Urbański, Zbigniew Makowski, Karol Luczyn), Szkoła Podstawowa im. Józefa Piłsudskiego w Chrzanowie, I liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Porytowego Wzgórza w Janowie Lubelskim, Technikum Zawodowe im. Wincentego Witosa w Janowie Lubelskim.





## Odnaczenia i wyróżnienia

Spotkanie w Górach Tułowych było okazją do podziękowania za działalność w utrwalaniu historii i krzewienia postaw patriotycznych. Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wyróżnił Medalami „Pro Bono Poloniae” Zbigniewa Markuta i Mariusza Kowalika, a Medalami „Pro Patria” Tadeusza Puchalskiego i Władysława Potockiego. Prezydium i Kapituła Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wyróżniła „Medalem XXX-lecia ŚZŻAK” Janusza Skotnickiego, a Odznaczeniem Pamiątkowym „Za Zasługi dla ŚZŻAK” Zbigniewa Sibigę – aktywnego członka Koła, Wiesława Wielgusa, Grzegorza Ptasznika i Piotra Jędzurę – zaangażowanych działaczy Grupy Rekonstrukcyjno-Historycznej im. płk. Tadeusza Zieleniewskiego z Majdanu Obleszcze. Prezes Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola wyróżnił Odznaką „Za Zasługi dla Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZŻAK” Bartłomieja Kosiarskiego – Nadleśniczego Nadleśnictwa Janów Lubelski

oraz Odznaką Koła Artura Frączka – dyrektora Departamentu Uroczystości Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Andrzeja Berezowskiego – działacza NSZZ „Solidarność” i Władysława Sowę – dyrektora Szkoły Podstawowej w Chrzanowie. Ponadto Janusz Skotnicki – Prezes Zarządu Okręgu Podkarpackiego w imieniu Zarządu Głównego ŚZŻAK wręczył Arturovi Frączkowi – Dyktorowi Departamentu Uroczystości Urzędu do Spraw Kombatantów i osób represjonowanych Medal wybitny z okazji „80. Rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową”.

## Plany na przyszłość

Prezes Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola Zbigniew Markut podziękował za udział w uroczystości i zapraszał na spotkanie za rok, kiedy będzie obchodzona 75. rocznica ataku na oddział „Garbatego”. Informował, że na jubileusz zostanie przygotowana nowa tablica informacyjna o tym miejscu pamięci narodowej.

*Mariusz Kowalik i Zbigniew Markut*



## Frekwencyjny rekord na 38. Rajdzie „Hardego”

Ogromnym sukcesem zakończył się 38. Rajd Pieszy Szlakami Walk Oddziału „Hardego”. 125 uczestników, 16 drużyn z 6 powiatów, 15 rekonstruktorów, retro-samochód, wierzchowce, zabytkowy rower, dziesiątki innych rekwizytów i niezliczone uśmiechy zadowolonych rajdowiczów – to krótkie podsumowanie inicjatywy.

Rajd „Hardego” to jeden z najstarszych rajdów historycznych w Polsce. Uczestnikami wydarzenia są młodzież szkolna, harcerze, członkowie organizacji pozarządowych oraz po prostu rodziny i znajomi. Czekają na nich przygotowane przez rekonstruktorów zadania związane z działalnością AK na ziemi olkuskiej, wymagające sprawności fizycznej, sprytu oraz decyzyjności. Dodatkowym walorem są możliwość odwiedzenia historycznych miejsc – tytułowych „Szlaków Walk Oddziału” – oraz spotkania ze świadkami historii. Tegoroczny Rajd odbył się w sobotę 28 września.

– Doceniamy ogrom pracy włożony w organizację tego wydarzenia. Rajd „Hardego” jest dla nas nie tylko okazją do rywalizacji, ale przede wszystkim wspaniałą lekcją historii, której nie znajdziemy w podręcznikach. Dzięki Waszemu zaangażowaniu mogliśmy wczuć się w atmosferę tamtych lat, co szczególnie wzbogaciło naszą wiedzę i rozbudziło zainteresowanie historią – mówi Renata Dusza, opiekun jednej z drużyn rajdowych i dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Ogrodzieńcu.

Zakończenie liczącej ok. 9 km trasy miało miejsce w Rodakach. Gościem specjalnym był 95-letni weteran AK por. Czesław Grzanka. Drużyny odbierały z jego rąk pamiątkowe dyplomy oraz życzenia. Zainteresowani uczestnicy korzystali z niepowtarzalnej okazji do wysłuchania wspomnień uczestnika wydarzeń sprzed 80 lat.

Każda z drużyn obierała sobie za patrona żołnierza AK z ziemi olkuskiej. Rajdowe wyzwanie podjęły zespoły: Mieczysława Rosoła „Wąsika” ze Szkoły Podstawowej w Chechle, Edwarda Nowaka „Jodły” i Stanisława Szreniawy „Groma” z SP w Rodakach, Stefana Piątka „Stali” z SP w Ryczówku, Gerarda Woźnicy „Hardego” z SP w Bydlinie, Mieczysława Rosoła „Wąsika” z SP w Ogrodzieńcu, Edwarda Kaziora „Lota” z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego im. św. Faustyny w Krakowie, Józefa Lipy „Sewera” z Zespołu Szkół Nr 1 w Olkuszu, Gerarda Woźnicy „Hardego” z I Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu, Brunona Piekarskiego „Babinicza” z Hufca ZHP w Olkuszu oraz drużyny rodzinne i znajo-



mych, pod patronatem: Piotra Przemyskiego „Aresa”, Eleonory Gałki „Syreny”, Lucjana Kity „Skiby”, Witolda Orczyka „Lipskiego”, Mieczysława Karcza „Sokoła”, Adama Kani „Siekierzy” i Edwarda Nowaka „Jodły”. Nie mogło zabraknąć grupy członków PTTK w Olkuszach na czele z prezes Barbarą Stanek. Łącznie z rekonstruktorami, wolontariuszami, zaproszonymi gośćmi i rodzicami najmłodszych uczniów, którzy przybyli na zakończenie Rajdu, liczba aktywnych uczestników wydarzenia zamknęła się w dwustu.

W kategorii szkół podstawowych najlepiej zadania rajdowe wykonywała drużyna z SP w Bydlinie. W kategorii „open” zwyciężył zespół znajomych pod patronatem Adama Kani „Siekierzy”. Zakończenie Rajdu uświetniło wręczenie Medalu „Pro Patria” wiceprezesowi Koła Olkusz ŚZŻAK Mateuszowi Radomskiemu. Odznaczenie – w imieniu Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – wręczył

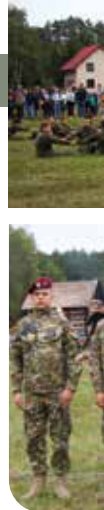
członek Zarządu Powiatu Olkuskiego radny Kamil Wołek.

Patronat honorowy nad Rajdem sprawowali Dyrektor Muzeum Armii Krajowej w Krakowie oraz Dyrektor Archiwum Państwowego w Katowicach. Cenne materiały promocyjne – w tym znakomite mapy turystyczno-przyrodnicze – sprezentowało dla uczestników Rajdu także Nadleśnictwo Olkusz.

– Z ogromnym uznaniem przyjmujemy Państwa inicjatywę, która kultywuje pamięć o bohaterach ziemi olkuskiej oraz promuje postawy patriotyczne wśród młodzieży i lokalnej społeczności – zaznaczył w liście do organizatorów Rajdu dr Jarosław Szarek, dyrektor Muzeum AK w Krakowie.

Organizatorem Rajdu był Światowy Związek Żołnierzy AK, a partnerem Oddział PTTK w Olkuszach. Rajd dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra”.

*Konrad Kulig*



## Zrzut Cichociemnych ZAPORA 2024

**28 września 2024 r., w 81. rocznicę Operacji lotniczej „Neon 1” w ramach „Riposty” na placówkę „Garnek” 103, odbył się po raz ósmy Piknik militarno-patriotyczny z widowiskiem historycznym „Zrzut Cichociemnych ZAPORA”.**

Słowo „militarno” jest trochę na wyrost, ponieważ pomimo starań nie otrzymaliśmy wsparcia ze strony MON. Głównym sponsorem był Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, który w I kwartale, jeszcze pod kierownictwem Jana Józefa Kasprzyka, wsparł nas finansowo sumą, do której dozbieraliśmy kwotę niezbędną do wykonania głównej części pikniku – zrzutu cichociemnych. Wielkie podziękowania należą się Fundacji Defender, pani Teresie Czajkowskiej (radnej powiatu wyszkowskiego i jednocześnie członkini prezydium Okręgu Warszawa-Wschód ŚZŻAK), Nadleśnictwu Wyszaków, Tartakowi Abramczyk, Państwu Rucińskim z Zakładów Mięsnych „Somianka” i pozostałym osobom dobrego serca.

Celem pikniku było upamiętnienie wydarzeń z 1942 i 1943 roku. Na łąkach Łosinna miały miejsce trzy zrzuty: pierwszy i trzeci z cichociemnymi i sprzętem, oraz drugi tylko materiałowy. W widowisku rekonstruujemy trzeci z tych zrzutów, szczegółowo opisany przed 25 laty przez zmarłego w ub. roku ostatniego żołnierza placówki odbierającej ten zrzut mjr. WP Zygmunta Godlesia ps. „Dębski” (98 lat), wówczas adiutanta dowódcy XIV Placówki Obwodu „Rajski

Ptak” – ppor. Jana Widlickiego ps. „Orski”, dowodzącego akcją.

Nocą z 16 na 17 września 1943 roku, z bombowca Halifax zrzucono trzech cichociemnych, 6 zasobników i jedną paczkę. Polana po zachodniej stronie Łosinna, zwana „Płochą” nosiła kryptonim „Garnek” 103. Siedmioosobową załogę samolotu Halifax BB-378 „D” stanowili Polacy, pod dowództwem por. nawigatora Władysława Krywdy ze 138. Dywizjonu RAF. XXXI ekipę skoczków stanowili cichociemni: d-ca kpt. dypl. Bronisław Rachwał „Glin”, ppor. mjr./płk Hieronim Dekutowski „Zapora”, ppor. Kazimierz Smolak „Nurek”.

Na upamiętnienie działań mjr. Hieronima Dekutowskiego i członków AK podczas II wojny światowej Po raz kolejny zaprosili: Instytut Historyczny Nurtu Niepodległościowego im. Andrzeja Ostoja Owsianego, Okręg Warszawa-Wschód ŚZŻAK, Teatr MAKATA, Sołtys i Mieszkańcy Łosinna,

W obchodach uczestniczyli, m.in.: Ks. Grażyna Chojecka – krewna mjr./płk. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, Łukasz Kudlicki – doradca Szefa BBN Kancelarii Prezydenta, Andrzej Melak – prezes Komitetu Katyńskiego, radny Województwa Mazowieckiego, Andrzej Chyłek – prezes



Instytutu Historycznego Nurtu Niepodległościowego im. Andrzeja Ostoję Owsianego (IHOO), Mirosław Widlicki – prezes Okręgu Warszawa-Wschód ŚZŻAK, prezes Formacji Niepodległościowej, Grażyna Rudnik – prezes Okręgu „Opocznik” ŚZŻAK, Grzegorz Narzymski – prezes Koła Armii Krajowej „Rajski Ptak” w Łochowie, Władysława Deluga – prezes Koła Armii Krajowej „Rajski Ptak” w Wyszkwowie, Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej 79. Pułku Piechoty Strzelców Słonimskich im. Hetmana Lwa Sapiehy na czele z prezesem Dariuszem Krawczykiem oraz przedstawiciele władz i organizacji samorządowych.

Uroczystość rozpoczęto złożeniem kwiatów przez delegacje kombatantów, samorządowców, organizatorów, młodzieży, gości – pod pamiątkowym kamieniem/pomnikiem przy szosie Wyszków – Pułtusk.

Odśpiewano hymn narodowy. Ks. proboszcz poprowadził modlitwę za cichociemnych i za sierż. Mateusza Sitka zamordowanego na granicy wschodniej, absolwenta klasy mundurowej CEZiU „Kopernik” i uczestnika poprzednich edycji Zrzutów Cichociemnych ZAPORA.

W programie znalazł się koncert patriotyczny w wykonaniu młodzieży ze Szkoły Podstawowej im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej w Łosinnie, konkursy dla dzieci prowadzone przez Szkołę Podstawową nr 5 im. Żołnierzy AK w Wyszkwowie (Lucyna Wilczyńska) oraz pokaz sprawności kadetów Centrum Edu-

kacji Zawodowej i Ustawicznej „Kopernik” w Wyszkwowie.

Tradycyjnie głównym momentem była inscenizacja historyczna „Zrzut Cichociemnych Zapora 2024”. Pogoda – silny wiatr, spowodowały pewne przesunięcie czasu przylotu samolotu i zrzutu spadochroniarzy. Na terenie zabudowań gospodarczych, naszej scenografii, wokół ogniska rozstawiliśmy stoły i zaprosiliśmy oczekujących widzów na poczęstunek ufundowany przez ZM „Somianka”. Czas oczekiwania umiłało śpiewanie pieśni patriotycznych przy akompaniamencie muzyki Koła Gospodyń Wiejskich z Łosinna. Wcześniej wydano również żołnierską grochówkę ufundowaną przez radną powiatową Teresę Czajkowską.

Punktualnie o przesuniętej godzinie pojawił się An-2 i skoczkowie Grupy Spadochronowej „Cichociemni” wykonali pokaz sterowania spadochronami. Silny wiatr uniemożliwił wykonanie skoku na historycznych okrągłych czaszach, ale ta zmieniona wersja także była bardzo atrakcyjna.

W trakcie pikniku można było odwiedzić przygotowane stoiska z ofertą instytucji i szkół m.in. z profilem militarnym.

Przedstawicielami organizatorów na pikniku byli Mirosław Widlicki – prezes Okręgu Warszawa Wschód ŚZŻAK oraz Teresa Czajkowska – radna Rady Powiatu Wyszkwowskiego i członek prezydium Okręgu Warszawa-Wschód ŚZŻAK.

*Mirosław Widlicki  
(syn „Orskiego”)*



## Pamięć to nasz obowiązek

2 października to dla mieszkańców Pomorza Gdańskiego, w tym i Łasina dzień szczególny, choć smutny. Po raz drugi oficjalnie możemy obchodzić Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939 (ustanowiony w 2023 r.).

Uroczystość miejska w Łasinie na Magdalence, nie jest tylko miejscem pamięci o zamordowanych jesienią 1939 roku ponad 140 osobach, bezbronnych mieszkańcach miasta i okolicznych wsi. Tu, w zbiorowej mogile, od listopada 1945 r. spoczywają ich szczątki. Jest to więc także cmentarz wojenny. Mieszkańcy Łasina i okolic zostali skazani na śmierć przez Niemców tylko dlatego, że byli Polakami i służyli wiernie naszej Ojczyźnie.

W uroczystości wzięli udział: burmistrz miasta i gminy Łasin Rafał Kobyłski, zastępca burmistrza Renata Janczak, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Małgorzata Strug i Zenon Rybiński, proboszcz parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Łasinie, radni Rady Miejskiej, uczniowie klasy czwartej, klas ósmych wraz z nauczycielami oraz członkowie Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie wraz z prezes Aleksandrą Jankowską.

W przemówieniu burmistrz zwrócił uwagę, że to święto ma szczególne znaczenie dla pamięci lokalnej. Łasin był jedna z 400 miejscowości Pomorza Gdańskiego, gdzie Niemcy dokonywali mordów na Polakach. Wśród ponad 30 tysięcy ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939 jest blisko 150 mieszkańców Łasina i pobliskich wsi. Byli wśród nich urzędnicy, społecznicy, nauczyciele, ziemianie, rzemieślnicy, restauratorzy, ale także chłopi, którzy swoją polskość okazywali z dumą.

Członkowie Klubu Historycznego odczytali fragmenty wspomnień naocznych świadków tragicznych wydarzeń z września

1939 roku. Przypomniano również postać Kazimierza Szlosowskiego, wiceburmistrza Łasina okresu międzywojennego, wzorowego patriotę, samorządowca, społecznika, oddanego mieszkańca, którego właśnie tego dnia chciano upamiętnić szczególnie jako jedną z ofiar Zbrodni Pomorskiej.

Ks. proboszcz odmówił modlitwę za pomordowanych. Wspomnił także o innych miejscach zbrodni pomorskiej – Szpęgawsku koło Starogardu Gdańskiego oraz Piaśnicy koło Wejherowa. Następnie złożono wiązanki kwiatów i zapalono światła pamięci. Na pomniku zbiorowej mogiły spoczęła fotografia Kazimierza Szlosowskiego, jako symbol przywracania pamięci o lokalnych bohaterach. **Pamiętać należy, że nie są to anonimowe ofiary.**

Drugim miejscem upamiętnionym był Park Miejski, miejsce dokonywanych egzekucji. Idąc tą samą drogą, którą niegdyś prowadzone były przez członków miejscowego Selbstschutzu ofiary na rozstrzelanie, towarzyszyły dziś pięknie przebarwiający się jesienne liście. Można było próbować sobie wyobrazić, jak 85 lat temu, im – niewinnym Polakom – towarzyszył strach, ból krew i pokrzykiwania w języku niemieckim. W miejscu uświęconym krwią męczeńska Polaków zapłonęły znicze i spoczęły wiązanki biało-czerwonych kwiatów.

Pamięć o nich to obowiązek każdego mieszkańca. Oddajmy więc im wszyscy należny hołd!

*Aleksandra Jankowska-Wojdyło*



## Wyprawa na Wołyń

W dniach od 29 września do 3 października br. po raz kolejny dane mi było uczestniczyć w wyprawie na Wołyń organizowanej przez środowiska Wołyńskiego Okręgu Armii Krajowej i Ochotnicze Hufce Pracy - Lublin.

Pod komendą Jacka Burego porządkowaliśmy i przywracaliśmy pamięci kilka polskich cmentarzy, na których spoczywają również szczątki ofiar rzezi wołyńskiej.

Odwiedziliśmy m.in.: Zasmyki, Rymacze, Bindugę i Bieliny. W Mielnikach uczestniczyliśmy w uroczystościach upamiętniających bitwę pod Szackiem (28-30 IX 1939 r.), gdzie pod pomnikiem poległych żołnierzy, wspólnie z kol. Piotrem Stachowiczem, złożyliśmy znicze w imieniu Koła 4 PPL-AK oraz Okręgu Kielce Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Banderowcy i ukraińscy nacjonaliści mieli konkretny plan wymordowania Polaków, aby przez następne dziesięciolecia ziemie

Ukrainy były pozbawione polskiej obecności. **Z Kresów Wschodnich wycięto nas jak drzewa, ale korzenie nasze tam pozostały...** Dziś – kreśląc tam swoją obecność i przywracając ku pamięci nasze cmentarze – przywracamy pamięć o polskich obywatelach tam pomordowanych. Bez dbania o nasze cmentarze i kultywowania pamięci o rzezi wołyńskiej, nie uda się doprowadzić do ekshumacji i godnego pochowania ofiar.

Tylko jednolite działania i ciągłe podejmowanie tego tematu w przestrzeni publicznej może spowodować – w końcu – pojednanie.

*Mateusz Kwiatek  
Prezes Koła 4. Pułku Piechoty  
Legionów AK im. „Wybraniec”*



for.: www.dziennikwiazkowy.com / T. Gubala BŻAK

## Jubileusz 100 lat! kpt. Stanisław Olgierd Stawski ps. „Kazik”

**Stanisław Stawski** urodził się 20 sierpnia 1924 r. w Stęszewie pod Poznaniem i tam mieszkał do 1941 roku, kiedy Niemcy przesiedlili całą rodzinę do Generalnej Guberni. W czasie okupacji mieszkał w Warszawie na ul. Podczaszyńskiego 17a na Bielanach. Uczył się w szkole przy Placu Inwalidów w „Poniatówce”, jednocześnie uczęszczając na tajne komplety. Na Żoliborzu także wstąpił do konspiracji. – *Przysięga była w mieszkaniu prywatnym, ćwiczenia były – myśmy wyjeżdżali do lasów raz po raz, a poza tym uczyli mnie, jak się obsługiwać z bronią i karabiny, i pistolety, i tak dalej. Potem jeździłem i szkolilem innych.*

Podczas Powstania był żołnierzem kompanii łączności K-4 pułku „Baszta”, walczył na Mokotowie. Miał stopień kaprała i obsługiwał ręczną przenośną radiostację. Kanałami przez czternaście godzin przedzierał się z Mokotowa, cały czas niosąc radiostację, by wyjść na ulicy Piusa XI w Śródmieściu.

Po Powstaniu jako jeńiec trafił do Stalagu 344 (318) Lamsdorf następnie VII A Moosburg. Po wyzwoleniu obozu przez wojska amerykańskie wyjechał do Włoch i wstąpił do 2. Korpusu. W 1946 roku wraz z 2. Korpusem znalazł się na Wyspach Brytyjskich. W 1951 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Osiedlił się w Chicago, gdzie mieszka do dzisiaj.

Odnaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym roku Stanisław Stawski przyjechał do Polski na zaproszenie Prezydenta m.st. Warszawy Rafała Trzaskowskiego i Muzeum Powstania Warszawskiego, by wziąć udział w obchodach 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Rocznicą ta zbiegła się z Jego Jubileuszem 100. urodzin, które zaplanował spędzić w Ojczystym Kraju nad Wisłą. Uroczystość urodzinowa miała charakter prywatny.

Po powrocie do Chicago w październiku odbyła się druga uroczystość, na której obecni byli najbliżsi Pana Stanisława, a także goście specjalni – weterani II wojny światowej, Powstańcy Warszawscy, żołnierze Armii Krajowej, obecnie członkowie Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej w Chicago – kpt. Tadeusz Gubala ps. „Tabaka” ze Zgrupowania „Radosław” – prezes oddziału BŻAK w USA wraz z żoną Danutą i Andrzej Zapalski uczestnik Powstania Warszawskiego. Asystę urodzinową dla Pana Stanisława pełniły brazylijskie tancerki, zamówione w ramach prezentu-niespodzianki przez córki Jubilata!

W imieniu Redakcji i SZŻAK życzymy szanownemu Jubilatowi 200 lat w zdrowiu i pogodzie ducha!

**Red.**



# Odszkodowanie za represje w latach 1944-1989

## Sprawdź, czy masz prawo do rekompensaty.

Polska po II wojnie światowej była jednym z najbardziej zniszczonych krajów w Europie. Szacuje się, że w wyniku działań wojennych nasz kraj stracił niemal 10 mln obywateli, którzy zostali zabici, wywiezieni lub wysiedleni. Od 1945 roku Polska znalazła się pod rządami komunistycznymi, a na jej terytorium wkroczyła Armia Czerwona i oddziały NKWD. Rozpoczął się czas masowych represji.

### Czym były represje komunistyczne?

Represje to forma nacisku lub odwetu stosowana wobec osób sprzeciwiających się władzy. W kontekście PRL, represje miały charakter systematycznego terroru skierowanego przeciwko działaczom antykomunistycznym oraz ich rodzinom. Osoby te były niejednokrotnie więzione, torturowane, a nawet pozbawiane życia na podstawie sfałszowanych procesów sądowych. Przeciwnicy władzy trafiali do więzień i obozów, gdzie doświadczali nieludzkich warunków oraz brutalnego traktowania. Tysiące osób zostało wywiezionych na Syberię i osadzonych w łagrach. Zmuszano ich do niewolniczej pracy w ekstremalnych warunkach – przy głodowych racjach żywnościowych, zimnie, chorobach i nieustających szykanach. Inną formą represji były ośrodki internowania oraz wojskowe obozy internowania utworzone już w latach 80', do których kierowano przeciwników politycznych. Osadzeni tam tracili prawa do opuszczenia miejsca, w którym przebywali.

### Kto był represjonowany?

Wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej w 1944 roku, rozpoczęła się brutalna walka Sowieców oraz polskich komunistów z osobami działającymi na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, głównie z członkami Armii Krajowej i innych organizacji konspiracyjnych. Represje dotknęły przede

wszystkim żołnierzom Armii Krajowej oraz innych organizacji poakowskich, takich jak Wolność i Niezawisłość czy Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj. W późniejszych latach komunistyczne władze ścigały także osoby wspierające podziemie, np. poprzez kolportaż prasy, udzielanie schronienia partyzantom czy pomoc w formie dostarczania żywności. Po 1980 roku represje skierowano również wobec członków opozycji, w tym Solidarności.

Jeden z najsłynniejszych represjonowanych, **Witold Pilecki**, podczas II wojny światowej dowodził jednym z najdłuższych broniących się plutonów. Działał w konspiracji i współtworzył Tajną Armię Polską. W 1940 r. dobrowolnie trafił do Auschwitz. Przygotowywał tam raporty dotyczące straszliwych zbrodni dokonywanych w obozie przez nazistów. Jego raport był jednym z pierwszych, który otrzymali alianci. Pod pseudonimem brał udział w powstaniu warszawskim oraz walczył w armii Andersa.

8 maja 1947 roku został aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Był torturowany i poddano go nieludzkiemu i bestialskiemu śledztwu. Został zamordowany 25 maja 1948 r. w więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej, poprzez strzał w tył głowy.

Dziś jego syn z pomocą organizacji *IUS Memoriae – Prawo Pamięci* walczy o odszkodowanie i zadośćuczynienie.

### **Odszkodowanie i zadośćuczynienie – jak można uzyskać rekompensatę?**

Osoby represjonowane za działalność niepodległościową w latach 1944-1989 mogą ubiegać się o odszkodowanie i zadośćuczynienie. Odszkodowanie to forma rekompensaty finansowej za utracone zarobki z powodu pozbawienia wolności, natomiast zadośćuczynienie dotyczy wynagrodzenia za doznaną krzywdę niematerialną, np. za cierpienia fizyczne i psychiczne wynikające ze zniewolenia i traum. Ubieganie się o te świadczenia wymaga zgromadzenia dowodów, takich jak dokumenty potwierdzające okres pozbawienia wolności, świadectwa lekarskie oraz zeznania świadków.

Podstawą prawną do ubiegania się o odszkodowanie i zadośćuczynienie jest Ustawa z dnia 23 lutego 1991 roku, znana jako Ustawa Lutowa. Uznaje ona za nieważne wyroki wydane wobec osób represjonowanych za działalność niepodległościową i umożliwia ubieganie się o rekompensatę zarówno przez osoby poszkodowane, jak i ich najbliższą rodzinę, jeśli represjonowany już nie żyje.

### **Jak wygląda proces ubiegania się o odszkodowanie?**

*IUS Memoriae – Prawo Pamięci* zajmuje się udzielaniem pomocy prawnej osobom represjonowanym przez komunistyczne organy ścigania. Zapewniamy pomoc merytoryczną oraz reprezentację w sądzie na drodze do wygranej o należne odszkodowanie i zadośćuczynienie. Naszą misją jest uzyskanie pełnej rehabilitacji prawnej i moralnej osób poszkodowanych. Unieważnienie orzeczenia sądu jest tego najważniejszym elementem, a odszkodowanie i zadośćuczynienie finałem oczyszczenia z niesłusznych wyroków.

Jeśli Ty lub Twoi bliscy doświadczyliście represji w latach 1944-1989, skontaktuj się z nami. Zespół ekspertów, doradców i historyków z *IUS Memoriae – Prawo Pamięci* pomoże w uzyskaniu należnej rekompensaty.



*Rotmistrz Witold Pilecki*

### **Uzyskaj bezpłatnie więcej informacji od naszych przedstawicieli:**

Tomasz Rudnicki – tel. 531 596 877  
email: [tomasz.rudnicki@prawopamieci.pl](mailto:tomasz.rudnicki@prawopamieci.pl)

Roman Łunkiewicz – tel. 788 785 996



[www.prawopamieci.pl](http://www.prawopamieci.pl)  
IUS Memoriae Sp. z o. o.  
ul. Śląska 54/5, 81-310 Gdynia

## Odeszła Barbara Sowa z d. Gettel ps. „Basia”

W czasie Powstania Barbara Sowa z d. Gettel ps. „Basia” była sanitariuszką na Ochocie i w Kampinosie. Jej sylwetka została przybliżona w numerze sierpniowym Biuletynu BI 08/2023, z okazji Jubileuszu jej 105 urodzin. 15 lipca 2024 została awansowana do stopnia majora WP. W chwili śmierci była najstarszym żyjącym Powstańcem Warszawskim. Miała ponad 106 lat.

1 sierpnia 2024 r. stała się rzeczą niezwykłą – Basia odeszła dokładnie w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, która w tym roku była szczególnie uroczystie obchodzona. Ta niezwykła koincydencja została natychmiast zauważona. Od samego rana wszystkie wiadomości podawały informację o jej odejściu – w TV, radiu i w internecie. Wspomnienie o Basi znalazło się w wielu przemówieniach z okazji uroczystości 1 sierpnia.



Pogrzeb odbył się 10 sierpnia 2024 r. na cmentarzu grabiszyńskim we Wrocławiu. Uroczystości pogrzebowe prowadzili księża z ewangelickiej parafii Opatrzności Bożej we Wrocławiu. Pogrzeb miał uroczysty charakter. Tłumy odprowadzały Basię, była asysta wojskowa, wieńce od rodziny, od władz państwowych i samorządowych, od ŚZŻAK, instytucji, stowarzyszeń i fundacji działających na rzecz kombatanatów. Barbara spoczęła obok męża – Bernarda, również

Powstańca Warszawskiego. Jej losy w trakcie Powstania przybliżył Powstańiec Warszawski Stanisław Wołczaski, przedstawiciel ŚZŻAK. O zmarłej jako obywatelce i wrocławiance, o jej patriotyzmie i pracowitości mówił wicewojewoda dolnośląski Sebastian Kozdrowicki.

Wspomnienie o Barbarze wygłosił Jej syn Andrzej, kończąc słowami: – *Placzymy, że odeszła. Radujmy się, że była z nami tak długo.*

***Cześć jej pamięci!***

**Barbara Sowa z d. Gettel** urodziła się 23 czerwca 1918 r. w Warszawie, w ewangelickiej rodzinie inteligenckiej, jako najstarsza z trojga dzieci. Ojciec Barbary, Paweł Gettel, był działaczem politycznym, społecznym i gospodarczym. Był posłem na Sejm III kadencji. Matka, Eugenia Gettel, pracowała w NBP. Rodzeństwo Barbary to siostra Zofia i brat Edward. Całe rodzeństwo było zaangażowane w działalność harcerską.

Barbara szkoły kończyła w Warszawie. Maturę zdawała w 1936, w znanym żeńskim liceum im. Wandy Posselt-Szachtmajerowej. (Do klasy Basi uczęszczała m.in. córka marsz. Piłsudskiego – Wanda.) Studiowała w SGH. W październiku 1939 miała rozpocząć ostatni rok studiów.

W czasie okupacji w patriotycznym domu rodzinnym Barbary odbywały się zebrania konspiracyjne a także nielegalne wieczory muzyczne i poetyckie. Brat Barbary, Edward, prowadził w domu rodziców szkolenia z bronią dla młodzieży konspiracyjnej spoza Warszawy.

Nieomal natychmiast po utworzeniu Związku Walki Zbrojnej starsze rodzeństwo, Barbara (w styczniu 1940) i Zofia (w grudniu 1939), przystąpiło do tej organizacji. Organizacyjny pseudonim Barbary to po prostu „Basia”.

25 stycznia 1940, Barbara zaczęła pracę konspiracyjną w Sanitariacie w IV Obwodzie – Ochota, Okręg Warszawski, zorganizowanym przez Szefa Sanitarnego Obwodu Ochota kpt. dra Jana Zaborowskiego, gdzie ukończyła konspiracyjne kursy pielęgniarstwa i nielegalną praktykę medyczną prowadzoną przez dr Janinę Kuźniecowa-Bachańską w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Pełniła też funkcje łączniczki i kolporterki. Podobne przeszkolenie przeszła Zofia, młodsza siostra Barbary.

Całe rodzeństwo wzięło aktywny udział w Powstaniu Warszawskim. Brat Edward walczył z bronią w ręku. Zginął w 28 sierpnia 1944 na Starówce. Obie siostry walczyły w Powstaniu jako sanitariuszki.

Na początku Powstania Warszawskiego Basia walczyła na Ochocie w Reducie Kali-



*Barbara Janina Gettel i siostry Gettel przed szpitalem w Gawartowej Woli, po lewej Zofia ps. „Helena”, po prawej Barbara ps. „Basia”, 1944 r.*

skiej. Ten, najpoważniejszy obok Reduty Wawelskiej, bastion obrony Ochoty został samorzutnie zorganizowany przez poruczników Poboga i Gustawa, po wycofaniu się głównych sił powstańczych „IV Obwodu Ochota” w nocy z 1 na 2 sierpnia w kierunku Lasów Sękocińskich. Kluczową pozycją Reduty Kaliskiej był budynek Monopolu Tytoniowego przy Kaliskiej 1 zajęty przez powstańców 2/3 sierpnia. W Monopolu Tytoniowym mieścił się również szpital powstańczy, w którym służyła Basia. Po stronie niemieckiej, obok SS, policjantów i żołnierzy niemieckich, najliczniejszą formacją była SS-RONA. Walkom na Ochocie towarzyszyły przerażające zbrodnie żołnierzy niemieckich i SS-RONA skierowane głównie przeciw ludności cywilnej. Budynek Monopolu Tytoniowego znajdował się pod stałym ostrzałem, w tym ostrzałem ciężkich dział kolejowych strzelających z Warszawy Zachodniej. Po kilku dniach ostrzał doprowadził do częściowego zniszczenia i zapalenia budynku, w którym się mieścił także szpital. 7/8 sierpnia ewakuowano szpital do willi przy ul. Joteyki i Sękocińskiej. Jednak te budynki nie mogły zapewnić pożądanej osłony przed ostrzałem z dział artylerii niemieckiej. 9/10 sierpnia powstańcy opuścili Redutę Kaliską. Część z nich przedostała się w oddziale zwartym do Lasów Chojnowskich, część rozproszyła się w Warszawie. Wielu rannych powstańców i cywilów zostało zamordowanych w punktach medycznych

na ulicy Joteyki. Mieszkańcy wszystkich okolicznych domów zostali wypędzeni na Zieleniak przy Grójeckiej, czemu towarzyszyły morderstwa, gwałty i rabunki. Unikając natychmiastowego rozstrzelania na miejscu, część powstańców przedostała się na Zieleniak w tłumie ludności cywilnej. Tak było również w przypadku Basi. Na Zieleniak Basia spotkała swoją matkę Eugenię Gettel i siostrę Zofię (pseud. Helena). Helena była sanitariuszką i łączniczką w drugim bastionie Ochoty – Reducie Wawelskiej. Okrucieństwo Niemców i SS-RONA na Zieleniak osiągnęło swoje apogeum. Z Zieleniaka wywożono spędzonych tam mieszkańców Ochoty do obozu przejściowego w Pruszkowie. Po dwóch nocach spędzonych na Zieleniak, obie siostry wraz z matką znalazły się w transporcie do Pruszkowa. Po drodze uciekły z transportu kolejowego i przez 2-3 dni ukrywały się, wraz z młodszą koleżanką poznaną na Zieleniak (Halina Rogozińska z d. Rutkowska). Siostry zdecydowały, że będą kontynuować walkę. Wspomniana koleżanka skontaktowała się z bratem, członkiem AK, mieszkającym w pobliżu (Kazimierz Rutkowski). Za jego pośrednictwem obie siostry i Halina trafiły do dworku w Łuszczewku (15.08.1944), gdzie znana Basi i Helenie doktor Bachańska-Kuźnicow wraz z mężem Anatolem Kuźnicowem organizowali szpital dla powstańców z Puszczy Kampinoskiej.

Tak zaczęła się druga część walki Basi i jej siostry, Heleny. Szpital został zorganizowany w małym dworku w Łuszczewku, na obrzeżu Puszczy Kampinoskiej. Tam też poznała Basia przyszłego męża Bernarda Sowę, ciężko rannego w bitwie pod Pocięchą (31 sierpnia 1944) powstańca, kawalerzystę z partyzanckich oddziałów porucznika „Góry-Doliny”. Po paru tygodniach szpital okazał się za mały. Początkowo został przeniesiony do Pawłowic, a następnie, po paru dniach, ostatecznie zlokalizowany w większym dworku w Gawartowej Woli (wrzesień 1944). W Gawartowej Woli

szpital funkcjonował również po upadku Powstania, pod przykrywką legalnie działającego szpitala RGO. Basia i Helena służyły w tym szpitalu do końca powstania i potem aż do sierpnia 1945 roku. Po krótkim pobycie w Poznaniu, gdzie trafili po Powstaniu rodzice Basi i Heleny, Basia wraz z przyszłym mężem pojechała do Wrocławia – trafiła tam w listopadzie 1945 roku. Ślub wzięli w kościele rzymsko-katolickim p.w. św. Jana Vianneya w Poznaniu, w grudniu 1946 r. Mieli dwóch synów, dwoje wnuków, sześcioro prawnuków i praprawnuczkę. Całe ich powojenne losy były związane z Wrocławiem. Bernard zmarł w 2012 roku.

Początkowo Barbara pracowała w Pafawagu, następnie w Zakładach Energetycznych Okręgu Dolnośląskiego i Zakładzie Energetycznym Wrocław w Ośrodku Informacji Technicznej i Ekonomicznej. Prowadziła bibliotekę, organizowała zawodowe kursy doszkaldające. W Energetyce pracowała do emerytury. Aktywnie uczestniczyła także na wielu polach – w życiu społeczności zakładu pracy i miasta.

W 2004 roku Barbara Sowa została mianowana porucznikiem Wojska Polskiego, w 2022 r. kapitanem, w 2024 r. majorem.

Odnaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta (2018).

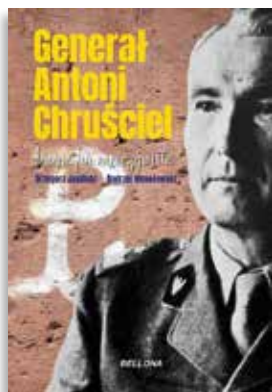
24 czerwca 2023 r. w 105 rocznicę urodzin, została wyróżniona Szablą Honorową Wojska Polskiego.

20 maja 2024 r. we Wrocławiu został odsłonięty mural upamiętniający powstańców warszawskich, którzy wciąż żyją wśród wrocławiaków – jest wśród nich także Basia.

Barbara Sowa „Basia” odeszła 1 sierpnia 2024 r., w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Była najstarszą żyjącą uczestniczką Powstania.

Jej odejście, w tak symbolicznym dniu, odbiło się bardzo szerokim echem w przemówieniach na uroczystościach z okazji 1 sierpnia i w środkach masowego przekazu.

Uroczysty pogrzeb Barbary Sowy odbył się 10 sierpnia 2024 r. na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu. ■



**Grzegorz Jasiński**  
*Generał Antoni Chruściel. Biografia nieoczywista*  
Bellona, Warszawa 2024

**Antoni Chruściel** to bez wątpienia jedna z najważniejszych postaci Polskiego Państwa Podziemnego. Autorzy jego biografii, wykorzystując – w znacznej części niepublikowane – dokumenty i relacje towarzyszy broni Generała, przesledzili jego karierę wojskową, ze szczególnym uwzględnieniem okresu II wojny światowej. Pokazali, że był on wyróżniającym się wyższym oficerem służby stałej armii II Rzeczypospolitej Polskiej, należycie przygotowanym do służby liniowej i sztabowej w czasie wojny. To z kolei skłoniło ich do podjęcia próby odpowiedzi w książce na następujące pytania:

– Jak ppłk dypl. Antoni Chruściel, dowódca 82 Syberyjskiego Pułku Strzelców 30 Poleskiej Dywizji Piechoty, którym dowodził od pierwszych walk nad Wartą do kapitulacji Modlina, zapisał się na kartach historii września 1939 r.? Jak ocenili go ówcześni przełożeni i podwładni?

– Czy doświadczenie długoletniej służby zawodowej, jej zasady, stereotypy zachowania, zwłaszcza głęboko zakorzeniony nawyk dyscypliny i bezwzględного posłuszeństwa, były dla niego pomocą i wsparciem, czy może też stanowiły ograniczenie albo istotną przeszkodę w pracy w specyficznych warunkach konspiracji?

– Jakim wreszcie był dowódcą Okręgu Warszawa AK w czasie konspiracji i Powstania Warszawskiego? To pytanie, ściśle powiązane z dyskusją o istotę i sens powstania, dotyka kwestii nadal aktualnej, gdyż mimo upływu 80 lat wciąż nie cichną spory wokół decyzji, które doprowadziły do walk w Warszawie latem 1944 roku. ■



**Lidia Sadkowska-Mokkas**  
*Słowa w ogniu. Literaci w Warszawie 1939-1945*  
Skarpa Warszawska, Warszawa 2024

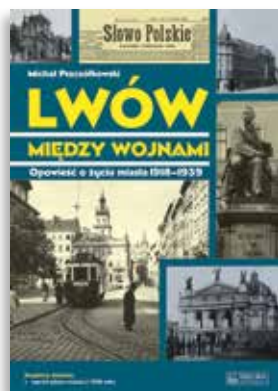
Wakacje w krajowych i zagranicznych rozjazdach. Lato piękne, upalne, ale pełne złowrogich przeczuć. W stolicy trwa nieprzerwane *carpe diem*. Jeszcze tli się nadzieja, że burza zakotwiczy na etapie dyplomatycznych rozmów oraz politycznych pertraktacji.

1 września 1939 roku, pamiętny piątek. Brutalne przebudzenie, zniweczenie nadziei, odarcie ze złudzeń. Data zmieniająca bieg zdarzeń.

Plejada koryfeuszy, ale i utalentowana młodzież, która z impetem i determinacją zawładnęła podziemną literacką sceną, na trwałe wpisała się w dzieje polskiej literatury. Świat widziany „od środka”, poprzez pryzmat indywidualnych emocji oraz doświadczeń. Historia odzwierciedlona w losach poetów i pisarzy różnych pokoleń.

Opis codzienności oraz aktu twórczego w sytuacjach granicznych. W cieniu dwóch, wyniszczających jednostkę totalitaryzmów. Możliwość poczucia atmosfery, znalezienia się w epicentrum i tyglu zdarzeń, „pieczarze Polifema”, „kotle śmierci”.

W tle panorama Warszawy – miasta przypominającego Herkulanum i Pompeje, unicestwianego, ale nietracącego animuszu, nadal podszytego Wiechem. Miasta niepokornego, które w okresie wojny i okupacji stanowiło dla Polaków „tlen” oraz „powiew wolności”. Miasta z duszą, niezwykle energetycznego. Miasta niezwykłego. ■



**Michał Pszczółkowski**

***Lwów między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918-1939. Magiczne czasy magicznych miast***

Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, Łódź 2024

Istnieją miasta, w których dzieje się magia. We Lwowie wystarczy być tylko przez chwilę, aby się w nim zakochać. Lwów między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939 zabiera Czytelników w podróż po ulicach tej niezwyklej metropolii. Razem z autorem zaglądamy do świątyń różnych wyznań, robimy zakupy w pasażu Mikolascha, zwiedzamy Krakidały (nieistniejącą już dzielnicę żydowską), w towarzystwie śmietanki towarzyskiej oglądamy premiery w kinie Palace, w radiu (w radjo!) słuchamy batiarskich dialogów Szczepka i Tońka mówionych w oryginalnym bałaku, w kawiarni „Szkockiej” toczyliśmy z Banachem uczone dyskusje o przyszłości polskiej matematyki. A to tylko część czekających nas atrakcji.

W sądzie przy ulicy Batorego emocjonujemy się najgłośniejszymi w II Rzeczypospolitej procesami. Na Cmentarzu Łyczakowskim oddajemy hołd Orłętom Lwowskim, poległym w obronie miasta. Na ulicach, wypełnionych trójjęzycznym gwarem, słuchamy miejskich ballad o pannie Franciszce i bandycie Białoni. Dochodzą nas wieści o najnowszych aferach: w jaki sposób złodzieje dostali się do sklepu jubilerskiego w hotelu George, co dyrektor muzeum zrobił z prehistorycznym skarbem, a w co wrobiono dyrektora banku. Podczas lektury dowiemy się, jak woźny magistracki został Naczelnikiem Państwa, czym groziła wizyta w podrzędnym kinie, w którym domu straszło i jak judaizm wpłynął na wynik pewnego meczu piłkarskiego.

Książka składa się z kilkudziesięciu rozdziałów, dotyczących życia miasta. Wzbogacają ją liczne fotografie, które ukazują nowoczesny Lwów: targi przemysłowe, tramwaje, błyszczące nowością samochody, świetlne reklamy i elegancko ubranych ludzi. Znajdziemy w niej także ciekawostki i dane adresowe, które ułatwią poznanie dawnej lokalizacji wielu instytucji.

Do książki dołączony jest bezpłatny dodatek – plan miasta z 1938 roku. ■



**Grzegorz Piątek**

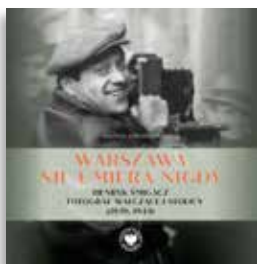
***Starzyński. Prezydent z pomnika***

WAB, Warszawa 2024

Nowe i na nowo napisane wydanie pierwszej książki Grzegorza Piątka – Sanatora. Mityczny prezydent Warszawy zdjęty z piedestału.

Bohaterski prezydent, wzór patriotyzmu, mąż stanu – tak postrzegamy człowieka, który stał się symbolem walczącej Warszawy we wrześniu 1939 roku. Czy aby na pewno był tak idealny? Grzegorz Piątek rzetelnie i z pasją odtwarza życie i karierę Stefana Starzyńskiego. Pokazuje despotycznego polityka, ale i autentycznie zaangażowanego w sprawę miasta działacza, opisuje mity, które nawarstwiły się przez

lata. Dzięki temu otrzymujemy wielowymiarowy, pasjonujący portret jednej z najbardziej znanych postaci przedwojennej elity. ■

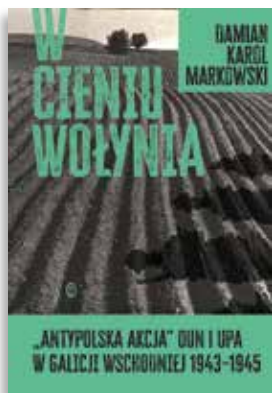


**Joanna Dardzińska**

*Warszawa nie umiera nigdy. Henryk Śmigacz – fotograf walczącej stolicy (1939, 1944)*

IPN, 2024

W okrągłą rocznicę wybuchu II wojny światowej i powstania warszawskiego prezentujemy album upamiętniający życie, twórczość oraz spuściznę Henryka Śmigacza (1911–1972), zapomnianego warszawskiego fotografa i fotoreportera. Jego zdjęcia, włączone do zasobu IPN w ramach projektu Archiwum Pełne Pamięci, to niezwykle cenny zbiór dokumentujący wydarzenia II wojny światowej – przebieg walk, uzbrojenie, umundurowanie, obraz zniszczeń życie codzienne mieszkańców stolicy. Zachowana dokumentacja to m.in. ważny materiał do badań dotyczących historii fotografii wojennej. ■



**Damian Markowski**

*W cieniu Wołynia. Antypolska akcja OUN i UPA w Galicji Wschodniej 1943–1945*

Wydawnictwo Literackie, Kraków 2023

*To mocna lektura i dobra książka. Uważam, że to jedna z ważniejszych prac na temat antypolskich czystek UPA, jakie dotąd powstały* – prof. Grzegorz Motyka.

Chociaż rzeź wołyńska z 1943 roku należy obecnie do najbardziej nagłośnionych w Polsce wydarzeń historycznych, nie wszyscy zdają sobie sprawę, że nie była to jedyna masowa zbrodnia ukraińskich nacjonalistów na ludności polskiej w okresie II wojny światowej.

Ludobójstwo dokonane w latach 1943–1945 na obszarze Galicji Wschodniej pochłonęło prawdopodobnie około 30 tysięcy istnień ludzkich i było nie mniej brutalne od ludobójstwa wołyńskiego.

Książka Damiana Markowskiego, znakomitego historyka, znawcy dziejów Europy Wschodniej, byłego członka Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, jest pierwszą publikacją poświęconą wyłącznie tym zapomnianym wydarzeniom. Praca zawiera najdokładniejsze jak dotąd ustalenia, powstałe w oparciu o polskie, ukraińskie, niemieckie i sowieckie źródła, niekiedy zupełnie wcześniej nieznanne.

W jakim stopniu wydarzenia w Galicji Wschodniej przypominały te z Wołynia? Jak przebiegała czystka i co oznaczała dla polskich mieszkańców regionu? Jak wyglądały próby oddolnej samoobrony, a jak reakcja zorganizowanego polskiego podziemia? W jaki sposób ustosunkowali się do niej Niemcy, a następnie sowieccy okupanci? I wreszcie – na czym polega polsko-ukraiński konflikt pamięci historycznej?

Przelana podczas tamtych wydarzeń krew na dziesiątki lat podzieliła dwie bliskie sobie społeczności żyjące na wspólnej ziemi. Podczas pracy autorowi przyświecał ważny cel: ponownie zbliżyć Ukraińców i Polaków. Książka *W cieniu Wołynia* napisana jest z szacunkiem dla ofiar poległych po obu stronach, ale przede wszystkim z pokorą i respektem wobec źródeł. Podejmuje temat bolesny, przy całej świadomości tego, że dopiero rzetelne mówienie o historycznej prawdzie, a nie przemilczanie faktów, zbuduje wolne od resentymentów relacje polsko-ukraińskie. ■



# SPIS TREŚCI:

## 85. ROCZNICA POWOŁANIA PPP

*Oprac. Red.* – 85. rocznica powołania Polskiego Państwa Podziemnego ..... 1

## PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ

- Mariusz Kolmasiak* – Zapomniana zbrodnia 80. rocznica niemieckiej obławy na południowe dzielnice Częstochowy ..... 6
- Ryszard M. Zajac* – Spadochroniarze do zadań specjalnych (cz. 2) ..... 14
- Andrzej Borcz* – O ukrywaniu angielskiego lotnika w gajówce w Smolarzynach ..... 22
- Andrzej Borcz* – Wojenne i powojenne wspomnienia. Walenty Dąbek ps. „Dąbrowa”  
– oficer łączności KO AK Łańcut ..... 25

## KONTYNUACJA

- Oprac. Red.* – XX Zjazd ŚZŻAK ..... 29
- Oprac. Red.* – Nominacja kapitańska dla Prezesa ZG ŚZŻAK por. hm. Janusza Komorowskiego ps. „Antek” ..... 33
- Lesław J. Welker* – W 85. rocznicę PPP w Toruniu ..... 34
- Jolanta Szyłkowska* – 85. rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego w Szczecinie ..... 39
- Jerzy Dobrowolski* – Rocznica agresji ZSRR na Polskę w 1939 roku ..... 38
- Stow. Szwadron Kawalerii im. 27. Pułku Ułanów* – 80. rocznica ostatniej szarży Powstania  
Warszawskiego w Wiskitkach ..... 39
- Grażyna Mirska* – Hrubieszów: Uczczono pamięć ofiar Rzezi Wołyńskiej ..... 42
- Mariusz Kowalik, Zbigniew Markut* – 74. rocznica ataku na oddział „Garbatego” Góry Tułowe,  
21 sierpnia 2024 r. .... 44
- Konrad Kulig* – Frekwencyjny rekord na 38. Rajdzie „Hardego” ..... 48
- Mirosław Widlicki* – Zrzut Cichociemnych ZAPORA 2024 ..... 50
- Aleksandra Wojdyło* – Pamięć to nasz obowiązek ..... 52
- Mateusz Kwiatek* – Wyprawa na Wołyń ..... 53
- Oprac. Red.* – Jubileusz 100 lat! Kpt. Stanisław Olgierd Stawski ps. „Kazik” ..... 54
- Tomasz Rudnicki* – Odszkodowanie za represje w latach 1944-1989.  
Sprawdź, czy masz prawo do rekompensaty ..... 55

## ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ

Odeszła Barbara Sowa z d. Gettel ps. „Basia” ..... 57

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

- Konferencja w Muzeum Historii Polski „Historia i pamięć. Powstanie Warszawskie z perspektywy 80 lat” ..... 3. okł.
- Paweł Stachnik* – Spotkanie z Wojciechem Königsbergiem – biografem Jana Piwnika „Ponurego”  
w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie ..... 4. okł.

## AUTORZY październikowego „Biuletynu Informacyjnego”

- Andrzej Borcz* – historyk regionalista, publicysta, autor monografii Obwodu SZP-ZWZ-AK Łańcut.
- Jerzy Dobrowolski* – ŚZŻAK Okręg Warszawa Wschód, Koło „Opocznik”.
- Mariusz Kolmasiak* – dr historii, Dział Badań Naukowych Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie.
- Konrad Kulig* – Prezes Koła ŚZŻAK w Olkusz, prawnik, rekonstruktor historyczny, autor filmów dokumentalnych.
- Mariusz Kowalik* – chemik, historyk i numizmatyk z zamiłowania, Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZŻAK.
- Mateusz Kwiatek* – Prezes Zarządu Koła 4. Pułku Piechoty Legionów AK Kielce, twórca Prywatnego Muzeum  
Wyposażenia Wojskowego 1939-1945 w Kielcach.
- Zbigniew Markut* – Prezes Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZŻAK.
- Grażyna Mirska* – Prezes Zarządu Środowiska Żołnierzy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w Hrubieszowie.
- Tomasz Rudnicki* – prawnik, Ius Memoriae, PrawoPamięci.pl.
- Paweł Stachnik* – dziennikarz, redaktor, Dział Edukacji i Promocji Muzeum AK im. gen. E. Fieldorfa „Nila” w Krakowie.
- Jolanta Szyłkowska* – Prezes Okręgu Szczecin ŚZŻAK.
- Lesław J. Welker* – Prezes Okręgu Toruń Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.
- Mirosław Widlicki* – Prezes Okręgu Warszawa Wschód ŚZŻAK.
- Aleksandra Wojdyło* – Prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie.
- Ryszard M. Zajac* – wnuk Cichociemnego por. Józefa Zajaca ps. „Kolanko”, twórca portalu *elitadywersji.org*.



## ROCZNIK (12 numerów) „Biuletynu Informacyjnego”

Sugerowana wpłata to 114 zł – jako darowizna na cele statutowe ŚZZAK

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej  
jest Organizacją Pożytku Publicznego,  
uprawnioną do otrzymywania 1,5% podatku.  
Nr KRS 0000 113420

Dziękujemy za Wasze wsparcie!  
Wszystkie zgromadzone środki  
ZG ŚZZAK przeznacza na cele statutowe.



MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



**BIULETYN**  
*informacyjny*

**WYDAWCA:** Zarząd Główny ŚZZAK, Organizacja Pożytku Publicznego, KRS 0000113420, ISSN 1233-8567

**NAKLAD:** 1500 egz.

**REDAGUJE ZESPÓŁ:** Piotr Hrycyk (redaktor naczelny), Izabela Kuzyszyn (redakcja, korekta).

**RADA PROGRAMOWA:** dr hab. Tomasz Balbus, dr Andrzej Chmielarz, dr Wojciech Frazik, Andrzej W. Kaczorowski, prof. Tadeusz Kondracki, dr Beata Michalec, dr hab. Filip Musiał, prof. Piotr Niwiński, prof. Marek Ney-Krwawicz, mec. Wojciech Parzyński, dr hab. Jacek Z. Sawicki, dr Tadeusz Skoczek, prof. Wiesław Jan Wysocki, prof. Jan Żaryn.

**REDAKCJA:** ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa, tel. (22) 620-12-85 w. 111, [biuletyn@armiakrajowa.org.pl](mailto:biuletyn@armiakrajowa.org.pl)

**Nr konta:** 40 1750 0012 0000 0000 2268 4288

**Skład komputerowy:** Piotr Hrycyk, e-mail: [piotrhrzyck@gmail.com](mailto:piotrhrzyck@gmail.com)

**Druk i kolportaż:** Drukarnia „Murugumbel”, ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa,

Tel. (22) 022 858 25 86-87, tel./fax: 022 842 76 48, e-mail: [biuro@muru.pl](mailto:biuro@muru.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania nadesłanych materiałów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

PARTNERZY WYDAWNICTWA



Zadanie publiczne jest współfinansowane ze środków otrzymanych od Ministra Obrony Narodowej

**ZAPRASZAMY**

na stronę [www.biuletyn-ak.pl](http://www.biuletyn-ak.pl) oraz media społecznościowe:



Adres na Facebook'u  
[@BiuletynInformacyjnyAK](https://www.facebook.com/BiuletynInformacyjnyAK)



Adres na X-Twitter  
[@BiuletynAK](https://twitter.com/BiuletynAK)



## KONFERENCJA W MUZEUM HISTORII POLSKI „HISTORIA I PAMIĘĆ. POWSTANIE WARSZAWSKIE Z PERSPEKTYWY 80 LAT”

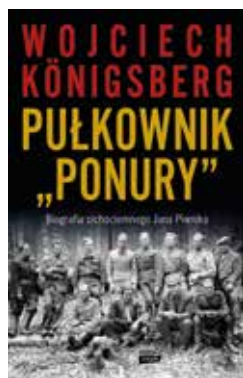
2 października br., w 80. rocznicę kapitulacji Powstania Warszawskiego, Muzeum Historii Polski zaprosiło do dyskusji na temat pamięci i historii Powstania Warszawskiego. Trudno o istotniejszy i bardziej skłaniający do żarliwych polemik temat z najnowszych dziejów naszego kraju. Konferencja „Historia i pamięć. Powstanie Warszawskie z perspektywy 80 lat” zgromadziła wybitnych specjalistów, a także liczną publiczność.

W pierwszym panelu pt. „Jak pamiętamy? Powstanie w zbiorowej pamięci” wzięli udział: publicystka „Rzeczpospolitej” **Estera Flieger**, dyrektor Muzeum Historii Polski **dr hab. Marcin Napiórkowski**, publicysta „Sieci” **Piotr Gursztyn** oraz dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego **Jan Ołdakowski**. Grono ekspertów dyskutowało o pamięci dawnej i współczesnej, a także o tym, jaka pamięć o Powstaniu Warszawskim będzie w przyszłości. Nawracającym motywem okazuje się kategoria wolności. Uczestnicy dyskusji zgodzili się, że łączy ona współcześnie wszystkich Polaków pomiędzy podziałami. Zarazem stanowi fundament popularności wiedzy i pamięci o Powstaniu.

W drugim panelu pt. „Co wiemy? Powstanie w świetle najnowszych badań” wzięli udział: **Norbert Bączyk** z Podcastu *Wojenne Historie*, **dr hab. Daniel Koreś** z Instytutu Pamięci Narodowej, **dr Janusz Marszałec** z Muzeum II Wojny Światowej oraz **Katarzyna Utracka** z Muzeum Powstania Warszawskiego. Grono fachowców dyskutowało na temat wyzwań badawczych, jakie wiążą się z Powstaniem Warszawskim. Jak się okazuje podstawowe liczby, które przez całe lata porządkowały naszą wiedzę o tym tragicznym wydarzeniu, powinny zostać zasadniczo zweryfikowane. Miejsce emocjonalnych, nierzadko inspirowanych propagandowo wypowiedzi, powinny zająć najnowsze ustalenia. Stanowią one często efekt wytężonej pracy zespołów badawczych. Wiele jeszcze w tej sprawie jest do zrobienia, dlatego nie ma wątpliwości, że historykom Powstania Warszawskiego z pewnością nie zabraknie pracy.

Zapraszamy do obejrzenia transmisji z konferencji:  
<https://www.facebook.com/MuzeumHistoriiPolski/videos/1253811345807044>

Muzeum Historii Polski



## SPOTKANIE Z WOJCIECHEM KÖNIGSBERGIEM – BIOGRAFEM JANA PIWNIKA „PONUREGO” W MUZEUM ARMII KRAJOWEJ W KRAKOWIE

21 września 2024 r. w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie odbyło się spotkanie z Wojciechem Königsbergiem, autorem najnowszej biografii płk. Jana Piwnika „Ponurego”. Badacz obszernie powiedział o życiu i dokonaniach tej niezwykłej postaci.

Wojciech Königsberg od lat zajmuje się naukowo i popularyzatorsko Janem Piwnikiem. Ma na koncie pięć książek o nim oraz dziesiątki artykułów. Uznawany jest za jednego z najlepszych znawców tej postaci. Należy do Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury” – „Nurt” i prowadzi ceniony blog historyczny *Wokół „Ponurego”*.

Autor przyjechał do Krakowa na zaproszenie Muzeum Armii Krajowej, by opowiedzieć o swojej najnowszej książce zatytułowanej *Pułkownik „Ponury”* oraz o jej bohaterze, słynnym partyzanckim dowódcy Janie Piwniku.

Wydana przez krakowski Znak w ceniej „Czarnej Serii” najnowsza biografia bohatera to piąta pozycja Königsberga poświęcona Piwnikowi oraz ukoronowanie jego dotychczasowych badań. Pozycja liczy ponad 800 stron, jest bogato udokumentowana, zawiera wiele faktów i nowych ustaleń, a tekst wzbogaca wiele rzadko dotychczas publikowanych fotografii.

Na sobotnim spotkaniu Wojciech Königsberg opowiedział o swojej fascynacji osobą Jana Piwnika, która trwa już ponad dekadę i stanowi ważny element jego życia.

Publiczność mogła poznać mniej znane epizody życia bohatera, np. czym zajmował się podczas internowania na Węgrzech, z zaliczeniem którego szkolenia miał problemy w Anglii, czy na co dzień rzeczywiście był ponury i co ubarwił w swoich książkach jego pierwszy biograf Cezary Chlebowski. Widzowie pytali Wojciecha Königsberga o losy żony Piwnika – Emilii Malessy, o jego odpowiedzialność za pacyfikacje przeprowadzane przez Niemców po partyzanckich akcjach oraz o źródła do badań życiorysu pułkownika.

Badacz opisał uroczystość sprowadzenia zwłok Piwnika do kraju w 1988 r., co w schyłkowym PRL-u było ważnym wydarzeniem w środowisku kombatanckim. Podkreślił też, że postać partyzanckiego dowódcy nadal żyje w pamięci.

– Co roku na Wykusie spotykali się dawni żołnierze zgrupowań partyzanckich. Z czasem było ich coraz mniej, ostatnio nie było już żadnego. Ale przyjeżdżają ich rodziny, krewni, pasjonaci, wojsko. Na dwudniowych uroczystościach zbiera się kilkaset osób – mówił Königsberg, uczestnik Wykusowych obchodów.

Paweł Stachnik / Red.